Nr. 245. Lwow — Czwartek dnia 26 Października 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12. M Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 et.)

Zdrowa myśl.

Lwów 24 października.

(*F. H.*) Od czasu, gdy przesilenie węgierskie zeszło na takie tory, iż jego rozwiązanie nie wydaje się już być możebnem bez zmiany tych prawnych przepisów, na których opiera się i w których znajduje swój wyraz dzisiejszy dualistyczny ustrój austro węgierskiej monarchii, nasuwała się z konieczności myśl, bardzo naturalna, ażeby oba państwa rozmówiły się otwarcie ze sobą co do punktów spornych za pośrednictwem wybrać się mających ad hoc obustronnych deputacyj sejmowych i aby sprobowały osiągnąć na tej drodze porozumienie, którego nie udało się doprowadzić dotąd do skutku za pomocą konferencyi między obustronnymi rządami. Droga ta nie byłaby nową; próbowano jej, jak wiadomo już w r. 1867, dla porozumienia się co do finansowych konsekwencyj ugody prawno politycznej pomiędzy Austryą a Węgrami, wdrożonej przyjęciem znanego artykułu XII czyli ustawy o sprawach wspólnych i sposobie ich traktowania przez sejm węgierski, a koniecznością przyjęcia analogicznej ustawy przez austryacką radę państwa (Nawiasem mówiąc, z ogłoszonych dopiero co w *Kultur* wspomnień hr. Ryszarda Belcredi'ego dowiadujemy się, iż zasługą i dziełem tegoż męża stanu było, że Austrya mogła wogóle ratyfikować ze swej strony ugodę węgierską). Wybór takiej obustronnej deputacyi jest nawet przewidziany w dzisiejszem prawie w dwóch wypadkach: dla ułatwienia pertraktacyj co do ustalenia jednakowych zasad dla spraw, mających być w obu państwach wedle jednakich zasad administrowanemi, tudzież dla przygotowania rozstrzygnienia o stosunku kwotowym, wedle którego oba państwa przyczyniać się mają do kosztów spraw wspólnych. W tym ostatnim wypadku jest wybór takich deputacyj nawet ustawowo nakazanym.

To też myśl wybrania podobnej deputacyi pojawiała się już kilkakrotnie i w prasie i w enuncyacyach różnych posłów; raz nawet wkładano ją w usta hr. Gołuchowskiemu (niewiadomo nam czy słusznie), ale nie znajdowała ona dotąd dość oddźwięku ani po stronie austryackiej, ani też, dopoki koalicya węgierska spodziewała się zupełnego zwycięstwa w sporze z Koroną, po stronie węgierskiej. Dopiero, po ponownem zamianowaniu gabinetu br. Fejervary'ego wystąpił organ Fr. Koszuta *Budapest* w zeszłym tygodniu z artykułem, w którym dał do poznania, iż koalicya nie byłaby przeciwną wdrożeniu i przeprowadzeniu bezpośredniej wymiany myśli pomiędzy oboma parlamentami. Trudno nam tu rozstrzygnąć, czy i w jakim przyczynowym związku stoi ta gotowość organu prezesa koalicyi z pozostaniem br. Fejervary'ego u steru i przyjęciem jego programu przez Koronę; w każdym razie świadczy ona o lepszem niż poprzednio zrozumieniu rzeczy i o uznaniu prawa Austryi do równorzędnego głosu we wszystkiem co dotyczy spraw wspólnych; a wiadomo, że sprawiedliwsze ocenianie położenia i rozumne refleksye przychodzą zazwyczaj nie po sukcesie lecz raczej po rozczarowaniu wywołanem stosunkami zmuszającymi do tego, by się z nimi liczono.

Wyznanie *Budapestu* pochwyciła w lot *Neue Fr. Presse* i w artykule wstępnym z 22 bm. przemawia gorąco za wyborem obustronnych delegacyj, uzasadniając jego potrzebę także i tą trafną uwagą, że oba rządy: austryacki i węgierski są tylko gronem mężów zaufania korony, ale bynajmniej nie składają się jako ścisle urzędnicze — z mężów zaufania parlamentu, za którymi stałyby większości i stronnictwa w izbach, że są obustronnie parlamentom tylko narzucone i że wskutek tego nie mogą się nawzajem ani zobowiązywać ani czynić sobie ustępstw, nie wiedząc, czy znajdą poparcie i aprobatę w izbach a raczej co do rządu węgierskiego, wiedząc napewne, że n i e znajdą. Tylko więc przez wysłanie wzajemnych deputacyj mogą obie reprezentacye, czyli ludności obu państw, powiedzieć sobie, czego te państwa od siebie nawzajem żądają, na co się zgadzają, co utrzymują nadal w mocy a co zmieniają i jakie sobie czynią ustępstwa.

Ponad wszelkie spodziewanie dobrze przyjęty został apel *Nowej Pressy* na Węgrzech. Wczorajsze i poniedziałkowe dzienniki węgierskie przepełnione są wyrazami uznania dla „wiedeńskiej koleżanki", parafrazują jej artykuł i jej argumenty, nie wychodzą bynamniej ze stanowiska *timeo Danaos et dona ferentes*, choć bezpodstawnie chcą w tem widzieć rozpowszechnianie się w Austryi przeświadczenia o słuszności żądań węgierskich. I *Budapest* i *Budapesti Hirlap* i *Magyar Hirlap* i umiarkowanie katolicki *Magyar Allam* wyrażają się o projekcie jako zasługującym nietylko na poważną rozwagę, ale i na urzeczywistnienie, sądząc, że to ostatnie mogłoby nawet wkrótce nastąpić.

Co mogło skłonić *Nową Presse* do lansowania tego projektu? Czy tylko istotne rzeczowe przekonanie i czysta miłość dobra publicznego, czy też inne jakie względy? Nie będziemy tego dochodzić, gdyż to nam w tej chwili obojętne. Oczywista, że jeżeli *N. Fr. Presse* stawia taki projekt, to jest on wymierzony przeciw br. Fejervaremu, gdyż z chwilą z którą przesilenie zostałoby załagodzone, gabinet br. Fejervarego zniknąłby z powierzchni. Widocznie woli więc *N. Fr. Presse* na Węgrzech pewne ustępstwa Korony dla koalicyi i rządy koalicyjne, aniżeli dzisiejszy rząd Fejervarego, który zresztą i nam niemoże się żadną miarą podobać Ten Feyervaro wstręt musimy pojmować u *Nowej Pressy* jako wstręt przed .. powszechnem głosowaniem, a ta okoliczność maluje dosadnie i w prawdziwem przedstawia świetle tych wielkich mężów stanu z obozu tego dziennika, którzy jeszcze przed trzema tygodniami głosowali w izbie za nagłością wniosków o powszechne głosowanie. Dziś lepszy *Nowej Pressie* na Węgrzech Koszut z unią personalną i węgierską komendą, aniżeli powszechne głosowanie.

I na tym punkcie musimy się zgodzić z *Nową Pressą* o tyle, że lawina, puszczona w ruch przez pp. Fejervary-Kristoffy, toczy się na dół z przerażającą szybkością, jak tego dowodzą nietylko niedawne obrady izby poselskiej, ale i obecne obrady sejmowe, i że narobi jeszcze po drodze dużo spustoszenia, zanim się rozbije. Będzie to miała Austrya do zawdzięczenia bezpośrednio pp. Feyervaremu-Kristoffy'emu ale pośrednio hr. Stefanowi Tiszy, który zaapelował w ciągu zimy br. do narodu przez rozwiązanie sejmu węgierskiego i przegrał kampanię.

Ale ten związek sprawy wyboru deputacyi dla spraw węgierskich z powszechnem głosowaniem, jaki powstał na łamach *Nowej Pressy*, nie przeszkadza, że rzecz sama, tj. wybór obustronnych deputacyj jest dobrą, że myśl jest zdrową, że szkoda, iż te koła poselskie, które z nią jeszcze w lecie nieśmiało występowały, nie czyniły tego więcej stanowczo i konsekwentnie, że byłoby do życzenia, ażeby Koło polskie nie tylko się za tą myślą oświadczyło, ale ażeby ją czynnie popierało i starało się doprowadzić do urzeczywistnienia. Innej drogi wyjścia nie widzimy; — czy ta droga doprowadzi do wyjścia, niewiemy, ale winniśmy przynajmniej spróbować.

Należy jednak podnieść z góry, że do wyboru takiej deputacyi potrzebne są obustronne u s t a w y. Rada państwa chętnie taką ustawę uchwalić powinna; sejm węgierski, jeżeli nie zostanie znów odroczony w chwili otwarcia go, może zechciałby wyjątkowo tę jedną ustawę uchwalić rządowi Feyerwarego nie d l a niego, lecz p r z e c i w niemu. Czy do takiego pośredniego samobójstwa br. Feyervary zechce rękę przyłożyć? Jeżeli prawdą jest, że nie pragnie niczego innego, jak pacyfikacyi Węgier, winien to uczynić.

Sprawy zagraniczne.

Demonstracya flotowa przeciw sułtanowi

Z Berlina rozchodzi się wiadomość, pochodząca od jakiegoś wysokiego dostojnika, iż Anglia, Francya, Rosya i Włochy umówiły się urządzić demonstracyę flotową przeciw Turcyi, aby sułtana zmusić do przyjęcia propozycyj mocarstw co do zaprowadzenia kontroli finansowej w Macedonii. Niemcy oświadczyły, że nie wezmą udziału w tej demonstracyi.

Dlaczego wiadomość o udziale Austryi nie wspomina, nie rozumiemy; jest to może przypadkowa omyłka. Czy przyjdzie do tej demonstracyi, to rzecz wątpliwa; dyplomacya oryentalna zawsze przewleka sprawy aż do ostatecznej możliwości i w końcu ustępuje. Że Niemcy nie wzięłyby udziału w tej demonstracyi, gdyby do skutku przyszła, to było z góry pewnem — Wilhelm II. przecie udaje protektora islamu, aby pod tą pokrywką usmarzyć pieczeń ekonomiczną dla Niemiec. Kiedy tydzień temu rozgłoszono, że Francya obejmie przewodnictwo w presyi na sułtana, półurzędowcy pruscy z niekłamaną otwartością oświadczyli: „To i owszem!"

Sceny w serbskiej skupszczynie.

Serbska skupszczyna prowadziła na wczorajszem posiedzeniu dalszą dyskusyę adresową. Gdy minister spraw zagranicznych wyraził się, że niewiadome są mu powody, dla których Anglia zerwała stosunki dyplomatyczne z Serbią, poseł ze stronnictwa postępowego Nikołajewicz zarzucił, że mowa tronowa jest niejasną, jak wszystkie mowy tronowe serbskie i następnie omawiał stosunki, panujące w armii. Wszystko zło — mówił Nikołajewicz — wychodzi z korpusu oficerskiego, od kiedy mała grupa zwalanych krwią panującego oficerów...

W tej chwili wszczął się hałas na lewicy; odezwały się wołania: „ta sprawa już załatwiona!" wrzawa rosła; z loży dyplomatycznej rozległ się przeciągły gwizd, pochodzący — jak później stwierdzono — od byłego prywatnego sekretarza króla, Baluksicza. Radykał Proticz wołał wśród wrzawy: „uszanować wolność słowa". Oklaski na galeryi.

Nikołajewicz zwrócił się do przewodniczącego z apelem, aby użył swego wpływu na rzecz swobody słowa.

Gdy się nieco uspokoiło, mówił Nikołajewicz dalej w te słowa: kwestya ta nie jest bynajmniej rozwiązaną i przyjdzie na porządek dzienny. Lud serbski we własnym interesie zmuszony jest kwestyę tę rozwiązać. Wypadkami pamiętnej nocy 29 maia st. st. 1903 wzięła Serbia rozbrat z całą Europą pod względem pojęcia moralności... (ogromna wrzawa, okrzyki). Wszystko nadaremnie, Serbia musi powrócić do zapatrywań europejskich. Nikołajewicz oświadczył dalej, że nie przemawia w interesie osobistym, lecz w interesie ojczyzny i domaga się rozwiązania tej kwestyi (Ponowna wrzawa) Ponieważ tu w reprezentacyi ludu serbskiego nie pozwalają mi spokojnie o tem mówić — ciągnął dalej Nikołajewicz — innym razem sprawę tę poruszę. Co się tyczy zagranicznej polityki serbskiej, nie istnieje ona już wogóle od 29 maja st. st. 1903 r. Od tego samego terminu, stała się również rozpaczliwą sytuacya wewnętrzna. O konstytucyi nie ma mowy, gdyż nawet wolność osobista mimo rzekomej konstytucyi, nie jest zapewnioną. Ministrowi spraw zagranicznych, który nie wie, dlaczego Anglia zerwała stosunki, odpowiedział Nikołajewicz, że właśnie te stosunki zawisłe są od wewnętrznego położenia. Gdy nastaną zdrowe stosunki wewnątrz kraju, wzmoże się powaga państwa na zewnątrz

Obrady skupszczyny po tej przemowie odroczono.

Toasty madryckie.

Na onegdajszym obiedzie galowym na cześć prezydenta Loubeta wniósł król hiszpański toast następujący: „Panie prezydencie! Przybywając do mego kraju, przyjmij moje najserdeczniejsze pozdrowienie. Bądź pan pewien, że wszędzie w Hiszpanii doznasz samych tylko serdecznych dowodów przyjaźni, jaką naród hiszpański żywi dla Francyi. Zgodność ta, zupełna dotychczas, pójdzie też i na przyszłość swoim torem naturalnym. Serdeczna przyjaźń Hiszpanii i Francyi jest pewną Sprowadzić ją do harmonii z przyjaźnią Hiszpanii dla wszystkich innych krajów, tudzież pokój powszechny, oto czego gorąco pragnie moje serce. Jestem pewny, że jest to oraz celem polityki obu rządów. Wnoszę kielich na cześć Waszej Ekscelencyi, tudzież na pomyślność i wielkość Francyi".

Prezydent Loubet odpowiedział: „Najjaśniejszy panie! Składam Waszej król. Mości dzięki za tak serdeczne przyjęcie, jakie mi od W. kr. Mości, od rodziny królewskiej i od całego narodu hiszpańskiego przypadło. Manifestacye sympatyi, jakie prezydentowi republiki wyświadczyli, równają się tylko tym, jakie rząd francuski i ludność świadczyła Waszej król. Mości w Paryżu. Wyśmienite stosunki, jakie zawsze pomiędzy oboma sąsiednimi i zaprzyjaźnionymi krajami zachodziły, mogą się w przyszłości tylko spotęgować. Jeżeli podróż W. kr. Mości nadzwyczaj wiele się przyczyniła do tej harmonii, to ja ślubuję, że moja podróż do Hiszpanii tak samo się jej przysłuży. Proszę być przekonanym, że te stosunki serdeczne tylko interesom obu naszych krajów, tudzież drogiej nam sprawie powszechnego pokoju służyć mogą Z całego serca wnoszę mój kielich na cześć W. kr. Mości, królowej Maryi Krystyny (matki króla), rodziny królewskiej i piję na pomyślność i wielkość Hiszpanii!"

Marokkański rozbójnik.

Z Madrytu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych objawiło się wielkie niezadowolenie z powodu obrotu, jaki przybrała sprawa rozbójnika marokkańskiego Valientego. Valiente za zamordowanie kilku poddanych hiszpańskich trzymany był w więzieniu i właśnie teraz odwieziony został do Ceuty. Otóż jak wiadomo brat Valientego porwał kilku oficerów angielskich a wydanie ich uczynił zależnem od uwolnienia Valientego. Rząd hiszpański nie chciał się jednak zgodzić na podobne ubliżające dla Hiszpanii załatwienie sprawy i zarządził nawet przygotowania do wysłania na brzegi Marokka wojennych okrętów hiszpańskich. Tymczasem jednak rząd angielski począł wywierać przez swego ambasadora w Madrycie silny nacisk na gabinet hiszpański, aby nie sprzeciwiał się wymianie brata El Valientego za przytrzymanych oficerów angielskich. Pod wpływem tego nacisku hiszpański minister spraw zagranicznych wydał znacznie łagodniejsze instrukcye dla posła hiszpańskiego w Tangerze. Akcya zbrojna ze strony Hiszpanii nastąpi tylko w tym wypadku, gdyby El Valiente miał uzyskać stanowisko gubernatora w okolicy Ceuty; jest to podobno jednem z żądań, jakie stawia oprócz wypłaty 7000 dolarów okupu. Prasa hiszpańska przypomina, że rozbójnik Raissuli w zamian za wypuszczenie amerykańskiego poddanego Perdicarisa otrzymał godności i stanowiska i że bardzo łatwo podobne względy uzyskać może El Valiente.

Strajk kolejowy w Rosyi.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Warszawa 23 października.

Coraz bardziej niepokojące wieści dochodzą z różnych kolei w Rosyi. Panuje uzasadniona obawa, aby ruch ten nie oddziałał zaraźliwie i na naszych urzędników kolejowych, wśród których znajduje się dużo żywiołów, podatnych do tego rodzaju akcyi, bez względu czy się ona przyda na cośkolwiek, czy nie.

Cały strajk kolejowy w Rosyi, koncentrujący się chwilowo naokoło Moskwy i sieci kolejowej z nią bezpośrednio czy pośrednio związanej, ma przedewszystkiem charakter demonstracyi politycznej i ekonomicznych celów ruchu trudno dopatrzeć. Stronnictwo rewolucyjne jest niezadowolone z reform, jako powierzchownych i niewystarczających, z prawa wyborczego, ponieważ usuwa od głosu wszystkie klasy nieposiadające, a z niemi i znaczną część inteligencyi — ze wszystkiego nareszcie, ponieważ stronnictwo to ma przedewszystkiem przewrót na względzie. Moskwa jest przytem chwilowo centralnym punktem wszelkich żywiołów niezadowolonych Przypuszczenia, jakoby rewolucya działała w tym razie z pewnym określonym planem, aby Moskwę odciąć od komunikacyi, utrudnić koncentracyę siły zbrojnej we wszystkich kierunkach, a potem wszcząć akcyę zbrojną — należy uważać za przesadne. Tak strajki, jakich niedawno świadkiem był Petersburg, jak i bezrobocie kolejowe uważać należy za demonstracyę dla demonstracyi, bez głębszych i dalej sięgających planów. Wszystkie zresztą ruchy miały ten właśnie charakter demonstracyi dla zasady. Niepokoje u nas posiadały bardzo podobne do tego cechy i istotnego i realnego celu ich niepodobna jasno określić.

Gdyby strajk kolejowy ogarnął i Królestwo Polskie, natenczas uległyby mu najpierw koleje nadwiślańskie jako rządowe. Kolej warszawsko-wiedeńska, która strajkowała przed 8 miesiącami i znalazła się w położeniu izolowanem, oświadczyła, że teraz w razie ogólnego strajku, ona stanie ostatnia. Tym sposobem być może, że Warszawa nie zostanie całkiem od świata odcięta, jak to było podczas pierwszych strajków kolejowych. Ale baczyć należy, że w naszych stosunkach niczego przewidzieć nie można, a na wszystko trzeba być przygotowanym.

Michał.

Korespondencye.

Londyn 20 października.

(Restauracye londyńskie. — Kto ich unika? — Aneksya włoska. — Angielskie towarzystwa spożywcze. — Napoje. — Usługa damska. — Anglicy a Niemcy. — Wpływ obyczajów niemieckich. — Święcenie niedzieli.)

Życie w restauracyach londyńskich różniło się do niedawna pod niejednym względem od zwyczajów w jadłodajniach wielkomiejskich na kontynencie. Jeszcze przed 10 laty nikt z wyższego towarzystwa, a osobliwie panie, nie jadały w restauracyach publicznych. Zaproszenie damy ze świata *fashionable* do restauracyi równało się poniekąd obrazie, chociażby to zaproszenie pochodziło i od jej krewnego. W najlepszym razie udawała się *grande dame* na śniadanie lub obiad do jadalni jednego z pierwszych hoteli londyńskich. Panie unikały restauracyj głównie dlatego, że bywanie w nich nie było w dobrym tonie, a powtóre z tej przyczyzy, że do niedawna nie istniały w Londynie tego rodzaju wykwintne lokale A nie istniały one znów dlatego, ponieważ arystokracı angielscy jadali wraz z rodzinami prawie wyłącznie u siebie, w domu. Nieliczne, na sposób nowocześnie urządzone restauracye miały piętno czysto międzynarodowe. Magnaci stronili od nich, a ich małżonki nigdy nie przekraczały progów owych lokali Do takich eleganckich restauracyj w wielkim stylu należą np. „Café Royal" i „Café Monico" w pobliżu Piccadilly.

Dopiero w ostatnich czasach towarzystwo zaczęło bywać w publicznych jadłodajniach. Podnietę ku temu dało powstanie z wielkim przepychem urządzonej restauracyi Fratelli Gatti. Włochom wiodło się w metropolii nad Tamizą bardzo dobrze Zmuszeni byli dołączyć nowe ubikacye. Atoli przedsiębiorstwo nie znachodziło tu naśladowców. Wprawdzie rodacy Gattich pozakładali w Londynie większą ilość eleganckich restauracyj i kawiarń (na mniejszą skalę), ale te odwiedzają prawie wyłącznie cudzoziemcy. W całem mieście istnieje obecnie do 2000 małych włoskich restauracyj i kawiarń.

Anglikom było tego już za wiele. Postanowili zrobić cudzoziemcom konkurencyę. I tak powstało stowarzyszenie „Aerated Bread Compony". Jak sama nazwa wskazuje, towarzystwo starało się przedewszystkiem o wypiekanie dobrego i smacznego chleba. Równocześnie utworzył s

---

19

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Panie jakiś czas trzymały się razem, lecz zwolna zaczęły się rozdzielać na grupy. Baronowa Aspern w nyży okna rozmawiała z panem Nyvenström, którego siostra poślubiła jednego jej kuzyna, oficera dragonów, stacyonowanego w Toruniu. Profesor siedział z hrabiną Selbotten i Maryą da Caza przy kominku i radził się, czy ma portretować księżnę Osterode, czy też nie. Naprzeciw nich w gronie reszty pań stał hrabia Stassingk i opowiadał o czarach Stambułu w zachwycający sposób, na pół romantyczny, na pół żartobliwy a wszystkie panie słuchały go z naprężoną uwagą. Marya da Caza poprosiła panie, aby usiadły i przed kominkiem utworzyło się pólkole, w którego środku stał Stassingk.

Obie siostry Charrier usiadły obok siebie, a ta z klasyczną główką szepnęła do drugiej:

— On jest zachwycający.

Tymczasem rzekła pani Horn:

— Opowiadaj pan dalej! Opowiadaj pan dalej!

Podeszła także baronowa Aspern, aby słuchać. Pan Nyvenström zaś wymknął się do panów.

Profesor rzekł do Maryi da Caza:

— Ja tu jeszcze powrócę. Ale mąż pani ma tak wyśmienite cygara, że byłoby grzechem nie skorzystać ze sposobności.

Pozostały więc same panie z jednym Stassingkiem.

— Czy pan nie palisz? — zapytała Marya da Caza.

Odpowiedział z grzecznym uśmiechem:

— Nadewszystko przenoszę towarzystwo pań. Jest tu o wiele piękniej, niżeli w pokoju do palenia. Zresztą panie okazują o wiele więcej uczucia dla wszystkiego, co piękne. Czyżby tam, między panami, zapytał mnie kto o wrażenia z nad Bosforu? Niktby mnie nawet nie chciał słuchać. Umysły pań są o wiele szersze. Podczas, gdy pan małżonek pan brat, pan ojciec rozmawia o sprawach pieniężnych, o polityce, naturalnie tylko ze swego partyjnego stanowiska, o cygarach lub o winie, nieprzystępny dla każdego idealnego tematu, panie zajmują się poezyą, literaturą, sztuką, nowemi myślami, umieją czuć i odczuć Spostrzegałem to wszędzie; w Ameryce i na Wschodzie, w Szwecyi i w Hiszpanii.

Spoglądał przytem po paniach i każdej zdawać się mogło, że jakieś słowo jest szczególniej do niej zwrócone. Nie zrażając sobie żadnej, pozyskał dla siebie wszystkie.

Tylko Marya da Caza inaczej patrzała na niego, jak wszystkie. Usunęła się w głąb fotelu a ręce leniwie złożyła na poręczach. Nie spuszczała jednak oczu ze Stassingka. Było jej przykrem, że on tak oddaje się wszystkim, podczas gdy ona pragnęłaby go mieć wyłącznie dla siebie.

— Czy pan był w Hiszpanii, panie hrabio? — zapytała profesorowa Charrier. — Mój mąż przywiózł stamtąd przepyszne szkice. Jeszcze jako młody malarz jeździł tam na studya; był w Sewilli, w Grenadzie...

— Byłem jakiś czas w Madrycie, przydzielony do poselstwa — odpowiedział Stassingk.

Obie siostry, które słuchały dotąd z zapartym oddechem, zawołały równocześnnie:

— O, opowiedz nam pan o walce byków.

Pani Horn przysunęła się z krzesłem bliżej

— Tak, tak, o walce byków. To musi być przerażające.

Baronowa jednak poczęła trząść rękami:

— Ależ na Boga! walki byków to barbarzyństwo, straszne barbarzyństwo! Moja ciotka, pani Galbenow, miała przyjaciółkę, starą hrabinę Trebbich, tę samą, do której Fryderyk Wilhelm Czwarty powiedział... jak to było... nie mogę już dojść do rzeczy... miała ona syna, Karola Fryderyka, który ożenił się potem z panną Wildenburger-Trebbich i ta powiedziała mi, że syn jej widział raz walkę byków...

Pozwolono starej damie wygadać się. Hrabia Stassingk przyznał jej potem zupełną słuszność, lecz zarazem zaręczał, że walki byków są najniewinniejszą zabawą na świecie.

Podczas gdy on mówił, Marya da Caza podniosła się. Obie siostry popatrzyły na nią pytająco, lecz ona dała im oczami znać, aby się z miejsc nie ruszały. Inne zaś panie przypuszczały, że odchodzi dla wydania jakichś zarządzeń. Ona jednak poszła do sąsiedniego pokoju, małego salonu, w którym wisiał wspaniały, stary, wenecki świecznik. Jedna zaś ściana założoną była szybą zwierciadlaną, po której spadał ze szmerem sztuczny wodospad do małego zbiornika pod nią umieszczonego. W zbiorniku pływały szklane lilie i róże wodne, kryjące w sobie lampki elektryczne.

Tu zatrzymała się Marya da Caza i odetchnęła głęboko. Gardło miała jak zasznurowane. Nie mogła tego przenieść, że Stassingk mówił ze wszystkiemi paniami, że pomiędzy wszystkie równo się rozdzielał. Nie chciała współubiegać się z tamtemi damami o rozmowę z nim. Postąpiła przed zwierciadło, przymglone sznurami wody i przypatrywała się sobie. Widziała swoją piękność i wyprostowała się dumnie. Była piękniejszą, niżeli wszystkie inne. Piękniejszą, niżeli wszystkie inne razem.

Zdjęła ją obawa, że wieczór może minąć— była już późna godzina—a ona nie będzie miała sposobności pomówić z nim sam na sam. A jednak nie wiedziała, o czem chce z nim mówić? O co go może zapytać, o co by go już inne panie były pytały?

Ale musiała z nim mówić! Z nim a nie w obecności innych. Widziała, jakie wrażenie wywarł on na wszystkich paniach, niczem a jednak wszystkiem. Byli od niego piękniejsi mężczyzni, inteligentniejsi, mądrzejsi, ale żaden nie był taki, jak on. Nie mówił o niczem, o czemby każdy inny mężczyzna mówić nie potrafił, a jednak, jak on mówił, jak!

(C. d. n.)

związek mleczarzy, który pozakładał w mieście liczne, eleganckie mleczarnie. Wreszcie tow. restauracyi popularnych „Lyons Company" zdecydowało się na założenie wielkiej restauracyi „Trocadero". Urządzoną jest ona z niesłychanym przepychem, ma znakomitą kuchnię, doborową służbę i może iść w zawody z pierwszymi zakładami gastronomicznymi na kontynencie. W „Trocadero" bywają też obecnie i damy z towarzystwa.

W żadnej z części angielskich restauracyj czy kawiarni nie podają ani wina, ani w ogóle żadnych napojów alkoholicznych. Natomiast piją Anglicy herbatę, czekoladę i kawę. Ostatnia nie jest świetna; natomiast herbata jest wyborna. Anglicy, za przykładem Rosyan, piją ją bardzo często. W herbaciarniach, mleczarniach i kawiarniach, należących do „Aerated-Bread" i „Dairy Express Company", jest wyłącznie żeńska usługa. Różni się ona jednak zupełnie od takiejże na kontynencie. Niema wypadku, aby panna kawiarniana wdawała się z przybyszem w rozmowę, a tem mniej, by, jak się to praktykuje w Niemczech, zasiadała obok „gościa" przy stole. Traktują one konsumentów z wyszukaną uprzejmością, są bardzo usłużne, atoli poufałych rozmów nigdy z nimi nie prowadzą. Dawanie napiwków nie jest tu w zwyczaju, a przyjmowanie wprost zabronione.

Służba w zupełnej ciszy pełni swe obowiązki, ale i druga strona zachowuje się spokojnie. Nawet w czasie największej frekwencyi w jadłodajniach angielskich nie słyszy się głośniejszych rozmów. Wszędzie cisza niczem nie zamącona, jak na koncertach. Jakże inaczej rzeczy się mają w tego rodzaju lokalach w Niemczech, a choćby i w Polsce, osobliwie w kawiarniach. Niemcy i w Londynie zachowują swe zwyczaje. Kontrast uderza, gdy przejdziemy z restauracyi angielskiej w Regentstreet do pobliskiego „Gambrinusa", gdzie Niemcy zalewają się bombami „bawara". Zgiełk i wrzask, jak na targowisku, a przytem wszystkich otaczają gęste tumany dymu cygarowego. Niemcy jednakowo zachowują się zarówno w popularnych szynkowniach, jak i pierwszorzędnych restauracyach. Wszędzie ta sama nieestetyczna ich narodowa „Gemüthlichkeit".

Niemcy psują Anglików. Wielu z nich przypada już teraz do gustu gwarne życie w piwiarniach niemieckich. Tych jest bardzo wiele w okolicach cyrku Piccadilly. Obecnie już i damy z wyższych sfer spotykać można po przedstawieniach w pierwszorzędnych „Gambrinusach".

Do niedawna przestrzegali Anglicy z niebywałą skrupulatnością odpoczynku niedzielnego. Nietylko sklepy, ale i miejsca rozrywki były pozamykane. Nieraz zgłodzony cudzoziemiec musiał policyanta zapytywać, gdzieby się mógł pokrzepić. Nawet koncerty publiczne były zabronione. Obecnie Anglicy coraz to bardziej poczynają wyłamywać się z pod prawa. Dotąd czyniono wyjątki tylko dla cudzoziemców i obce kawiarnie, piwiarnie były dla nich otwarte. Teraz sklepy, restauracye itp. czysto angielskie są wprawdzie pozamykane, ale tylko od frontu.

Razu pewnego pan restauracyjny, stojący w bramie, zapytał mnie: „Czy pan jest podróżnym?" Znaczyć to miało, że w danym lokalu mogę się posilić. Choć stałe moje mieszkanie oddalone było zaledwie o kilkaset kroków od lokalu, wszedłem do wnętrza, aby się przekonać, czy dużo tam jest „podróżnych". Restauracya przepełniona prawie wyłącznie Anglikami. Ale cóż — pomyślałem sobie — czyż i oni nie są „podróżnymi"? Wszak wszyscyśmy pielgrzymami na tym padole łez...

E. L.

Piąty ogólno-austr. wiec katolicki

Przygotowania do wiecu katolickiego, mającego się odbyć w dniach od 18 do 22 listopada rb., są w pełnym toku. Zainteresowanie się wiecem rośnie z dniem każdym. Nietylko komitet miejscowy wiedeński, ale i liczne komitety dyecezyalne rozwijają akcyę w wielkim stylu, aby wszystkie stany, wszystkie narodowości, wszystkie partye polityczne były na wiecu reprezentowane. Program wiecu przedstawia się, jak następuje:

W sobotę 18 listopada odbędzie się w t. zw. „Kursalu" miasta Wiednia uroczyste otwarcie wiecu. Tu zostaną wygłoszone oficyalne mowy powitalne przedstawicieli arcybiskupstwa wiedeńskiego i m. Wiednia. Punktem kulminacyjnym będzie mowa ks. arcyb. Teodorowicza. Zaraz po otwarciu uroczystem wiecu odbędzie się wieczorne zebranie powitalne, na którem zabiorą głos reprezentanci wszystkich poszczególnych dyecezyj i w salach Zofii (Sophiensaal) zebranie Sodalisów. Zebranie to urządzone przez wiedeńskie Sodalicye Maryańskie, będzie miało charakter uroczystego zadokumentowania łączności wszystkich Sodalicyj z całej monarchii.

W niedzielę 19 listopada o 9 z rana uroczysta suma w katedrze św. Szczepana, o 11 przed południem w sali katol. Związku czeladniczego pierwsze posiedzenie obradujące; radca dworu dr. Willmann wygłosi referat o zadaniach społecznych nauczycielstwa, a poseł prof. Barwiński o stosunku szkoły do domu rodzicielskiego. Po południu drugie posiedzenie obradujące: poseł Schoiswohl i majster farbiarski Preis, będą mówić o ubezpieczeniu robotników. Wieczorem w sali ludowej nowego ratusza zebranie uroczyste stowarzyszenia św. Bonifacego. Na zebraniu tem przemówią o ruchu odszczepieńczym przewódca katolików niemieckich Racke z Moguncyi i radca gminy Kunschak z Wiednia. Jako zebrania poboczne odbędą się w dniu tym: konferencya przewodniczących grup katolickiego związku szkolnego i uroczyste zebrania związku uniwersyteckiego i związku czeladników.

W poniedziałek 20 listopada o 7 z rana, requiem za zmarłych uczestników wszystkich dawniejszych wiecow katolickich w kościele Kapucynów, poczem w salach Zofii (Sophiensäle) trzecie posiedzenie obradujące. Przemawiać będą: posłowie do rady państwa Poose (Chorwat) i Hagenhofer (Tyrolczyk) o sprawie agrarnej a ks. Stojan o prasie katolickiej, zaś posłowie Loser i Etz tudzież kupiec Koller o sprawach dotyczących przemysłu i handlu, a specyalnie o organizacyi kupców. Zebranie uroczyste odbędzie się o 7 wieczorem w Sophiensäle. Na zebraniu tem przemawiać będą: poseł Alojzy ks. Lichtenstein, poseł dr. Hruban (Czech) i radca Kunschak. Zebrania poboczne dnia tego: katol. związek Krzyża: związek dobroczynności (zebranie pań). Oprócz tego konferencya państwowego związku chrześcijańskich związków robotniczych i zebranie pielgrzymów jerozolimskich, którego prezesem honorowym ma być wybrany gr. kat. metropolita ks. Andrzej hr. Szeptycki.

Wtorek 21 listopada uroczysta msza św. w kościele Redemptorystów, z kazaniem o. Jerzego Freunda, poczem w Sophiensäle obradujące posiedzenie, na którem mowa o prasie i kolportażu (referenci O. Wiktor Kólb, S. J. ks. Stadler i kontrolor pocztowy Richter), dalej o ruchu odszczepieńczym (referenci o. Augustyn Galen i redaktor Rzicha (Czech). Zebrania poboczne Tow. św. Rafała, opiekującego się wychodźcami i Sodalicyi św. Piotra Claver'a, opieki nad afrykańskiemi misyami. Na ostatniem uroczystem zebraniu wieczornem w Sophiensäle będą przemawiać Słoweniec poseł dr. Sustersic i O. Boiszl.

Uczestnikiem wiecu może być każdy mężczyzna będący członkiem jakiejkolwiek katol. organizacyi. Karta uczestnicza kosztuje 2 korony. Na zebrania uroczyste można nabywać miejsca siedzące za 3, 2 i 1 koronę. Dla pań jest przeznaczona ograniczona ilość miejsc w lożach na galeryi po 2 korony. Pisma i przesyłki pieniężne należy adresować do kancelaryi wiecu (Kanzlei des Katholikentages, Wien I. Bäckerstrasse Nr. 14); tam też należy zamawiać już dzisiaj sprawozdanie z wiecu (2 korony). Osobny komitet kolejowy i kwaterunkowy zajmuje się dla zamiejscowych uczestników wynalezieniem mieszkań. Zamówienia co do mieszkań należy wcześnie posyłać na ręce komitetu tego (I. Bäckerstrasse Nr. 14).

Kronika.

Lwów, dnia 25 października 1905.

Kalendarzyk

We czwartek 26 października Ewarysta P. — Gr. kat. Karpa M. — Kal. słow. Lutosława.
Wschód słońca 6·41, zachód 4·44

W piątek 27 października Sabiny. — Gr. kat. Nazarya. — Kal słow. Witomiła.
Wschód słońca 6·43, zachód 4·42.

W sobotę 28 października Szymona i Judy. — Gr kat. Ewfymyi. — Kal. słow. Władyboga.
Wschód słońca 6·45, zachód 4·40.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **JE. Leon Biliński** gubernator Banku austro-węgierskiego przybył do Lwowa celem wzięcia udziału w pracach sejmowych.

— **Br. Hauenschield,** wiceprezydent i kierownik najwyższej izby obrachunkowej, otrzymał godność tajnego radcy.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor poczt p. Jan Seferowicz wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Posłowie polscy** do parlamentu na wezwanie swego prezesa Woj. hr. Dzieduszyckiego przybyli do Lwowa niemal w komplecie. W kuloarach sejmu dziś po południu przed zebraniem się polskiego Koła sejmowego naliczyliśmy ich około 50 a nadto przybył także członek izby panów Leon Biliński gubernator Banku austro-węg.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował profesora VI gimn. we Lwowie Aleksandra Frączkiewicza, dyrektorem gimn. w Brzeżanach.

— **Z armii.** Feldmarszałek porucznik Karol Pfiffer, komendant 47 dywizyi piechoty w Wiedniu, przydzielony do komendy X. korpusu armii w Przemyślu. Generał major Adolf Felber, komendant 61 brygady obrony krajowej, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. Podpułkownik Ignacy Schmidt przydzielony został do 32 p. obr krajowej w Nowym Sączu, z pozostawieniem w korpusie sztabu generalnego. Generał-major Antoni Augerholz komendant 44 brygady obrony krajowej, mianowany komendantem 11 dywizyi piechoty. Pułkownik Edward Müller, komendant 81 pp. mianowany komendantem 91 brygady obrony krajowej. Pułkownik Oskar Melzer, komendant 8 p. artyl. korp., mianowany komendantem 11 brygady artyleryi.

— **Drugi objad p sejski** u namiestnika hr. Potockiego odbył się wczoraj. Wzięli w nim udział: gen. komenderujący Fiedler, Wojciech hr. Dzieduszycki, wiceprezydent dr. W. Korytowski, gen. porucznik A. Ströhr; ks. arcybiskup Weber, ks. biskup przemyski Pelczar, ks. biskup stanisławowski Chomyszyn, wiceprezydent Łoś, posłowie sejmowi Agopsowicz, Bednarski, M. hr. Dunin Borkowski, T Cieński, Wład. Wik. Czajkowski, ks. Effinowicz, J. Federowicz, A. Gorayski, A. hr. Gołuchowski, J. Hupka, H.Kolischer, F. Kramarczyk, S. Łazarski, Michalski, Michałowski, Mogilnicki, Onyszkiewicz, Rozwadowski, Sala, Skałkowski, Skołyszewski, Zdzisław hr. Tarnowski, Torosiewicz, Traczewski, dalej ks. kan. Adam Sapieha; radcy dworu: Krechowiecki, Piwocki i Kosiński, redaktor Smarzewski i praktykat konceptowy namiestnictwa Iszkowski.

Pani namiestnikowa nie była obecną z powodu wyjazdu ze Lwowa.

Kronika lwowska.

÷ **Pogrzeb ś. p. Emilii z Romaszkanów I-voto Krzysztofowiczowej, II-voto Rudolfowej,** matki ogólnie cenionego i poważanego zast. marszałka pow. śniatyńskiego i posła sejmowego dra Mikołaja Krzysztofowicza, odbył się dziś rano. Zwłoki zmarłej przewieziono z domu żałoby przy ulicy bocznej Brajerowskiej do archikatedry ormiańskiej. W żałobnym tym obrzędzie uczestniczyli prócz rodziny namiestnik: hr. Potocki, marszałek krajowy, dalej Leon hr. Piniński, prezes tow. gospod. dr. Kozłowski, prezes tow. kred. ziem. Krainski, wiceprezydent Korytowski, oraz niemal wszyscy posłowie sejmowi, jakoteż mnóstwo publiczności. Nabożeństwo żałobne odprawił w katedrze ks. arcybiskup Teodorowicz z asystą, poczem nastąpiła eksportacya zwłok na główny dworzec, następnie do Załucza, gdzie nastąpi złożenie do grobu 27 bm.

÷ **Dom Sobieskich.** Podobnie, jak magistrat, uchwaliła i sekcya finansowa rady miejskiej zakupić dom Sobieskich w rynku. Sprawa ta wejdzie wobec tego na porządek dzienny pełnej rady miejskiej i nie ulega wątpliwości, iż w najbliższym czasie pomyślnie załatwioną zostanie.

÷ **Komisya pomnikowa,** od wielu lat w łonie rady miejskiej istniejąca, po bardzo długim śnie odbyła wczoraj posiedzenie. Program prac komisyi sformułował w ogólnych zarysach prof. dr. Roszkowski, poczem poruszono kilka spraw szczegółowych. I tak mówiono o odsłoniętym przez zburzenie kamienia przy ulicy Akademickiej i Batorego szczątku wału fortyfikacyjnego, z którym się łączą wspomnienie z obrony Lwowa w r. 1648 przed Chmielnickim, i w sprawie tej uchwalono wykonać zdjęcie fotograficzne tego zabytku i zająć się ewentualnemi wykopaliskami. Dalej postanowiono skłonić prezydyum miasta, by odrestaurowało rzeźby na jednej z kamienic, będących własnością miasta, tj. na szkole Piramowicza przy ulicy Ormiańskiej. Podniesiono w końcu sprawę napisów na pomnikach Sobieskiego i Fredry, napisy te bowiem pozacierały się i wymagają odrestaurowania, oraz sprawą ogrodzenia pomnika Mickiewicza.

÷ **Tanie mięso.** Magistrat uchwalił otworzyć od jutra trzecie stanowisko sprzedaży mięsa prowincyonalnego koło kościoła św. Anny od strony ul. Janowskiej.

÷ **Rewizya piekarń lwowskich.** Donosiliśmy już o rozpoczęciu rewizyi lwowskich piekarń przez komisyę, złożoną z lekarza miejskiego dr. Frankowskiego, r. Włodzimirskiego, konc. magistratu p. Marcichowskiego i urzędnika inspektoratu przemysłowego. Z ogólnej liczby 170 piekarń, zwiedzono dotąd przeszło 70, położonych w dzielnicy żółkiewskiej. Badania, prowadzone wedle kwestyonaryusza, ułożonego przez fizykat miejski, obejmowały następujące punkty: ile w pracowni jest i jakiego personalu, czy są dlań mieszkania osobne, ile wypieka dana piekarnia pieczywa białego i chleba; dalej skąd pobiera się wodę do pieczywa, dalej co do sprzętów i czystości w pracowni, urządzenia chlebarni, magazynu na mąkę, izby wypoczynkowej dla czeladzi, wreszcie stanu zdrowia personalu.

Rewizye odbywały się co drugą noc, kiedy piekarnie są w pełnym ruchu. Wynik dotychczasowych badań jest stanowczo ujemny. Pomijając brak spluwaczek w pracowniach, dalej umywalni i ręczników, stwierdzono podczas tych rewizyj, że we wszystkich prawie piekarniach panuje niesłychany brud i niechlujstwo. Izb odpoczynkowych dla czeladzi nie ma też prawie nigdzie, personal sypia w pracowniach na stołach, na których następnie wyrabia się ciasto. Podłogi betonowe znaleziono zaledwie w kilku piekarniach, zresztą zaś są drewniane, a zarówno te jest betonowe były oblepione zaschłem ciastem, brudem i błotem. Powietrze jak najgorsze, brak wentylacyi zupełny, gdzieniegdzie bezpośrednie sąsiedztwo z miejscami ustępowemi, oto dalsze stwierdzone braki.

Komisya w obec tego poleciła większość tych piekarń zamknąć, na kilku właścicieli nałożyła grzywny, a wszystkich bez wyjątku oskarżyła w departamencie przem. magistratu o rozmaite przekroczenia.

÷ **W sprawie podwyższenia dodatków** aktywalnych dla urzędników państwowych we Lwowie zwołał komitet urzędników, na którego czele stoi radca dworu Jerzy Piwocki, wiec urzędników państwowych na 29 bm. o 5 popoł. w sali radnej magistratu.

Lwów w szemacie, którym systemizowano cztery klasy dodatków aktywalnych, należy do II klasy, czyli ma przyznane 60% z tego, ile otrzymują urzędnicy w Wiedniu i w ten sposób urzędnicy tutejsi w porównaniu ze swymi kolegami wiedeńskimi są mocno pokrzywdzeni, gdyż wiadomą jest rzeczą, że warunki życia we Lwowie nie są wcale lżejsze od wiedeńskich; przeciwnie na podstawie dat urzędowych stwierdzić można, że przeciętne pomieszkania, zajmowane przez klasę urzędniczą, są we Lwowie nawet droższe od wiedeńskich, a ceny artykułów żywności albo wcale się nie różnią, alko tylko nieznacznie są niższe. Jeszcze mniej więcej przed 20 laty starali się urzędnicy państwowi we Lwowie o uzyskanie zrównania dodatków aktywalnych z wiedeńskimi, a przynajmniej o podwyższenie do 80% tych ostatnich. Pomimo jednak bardzo bogatego materyału statystycznego, pomimo wielu tysięcy podpisów na petycyach, wniesionych do izby deputowanych i rozmaitych ministerstw, starania te nie odniosły pożądanego skutku. W ciągu ostatnich lat 20 stosunki pogorszyły się tak bardzo, że trudno dziś pozostać biernym i nie domagać się z całą energią tego, co urzędnikom państwowym słusznie się należy.

÷ **Zgromadzenie delegatów kraj. związku szynkarzy** obradowało dziś przed południem w sali „Bristolu" pod przewodnictwem p. K. Janowicza. Na porządku dziennym była sprawa przedłożenia wydziału kraj. o kraj opłatach szynkarskich i kraj. podatku konsumcyjnym od piwa po zniesieniu propinacyi. Zgromadzeni uchwalili wysłać do marszałka, namiestnika i referenta wydziału kraj. deputacyę z pięciu członków, któraby wręczyła memoryał z żądaniami szynkarzy w tej sprawie.

÷ **Uduszone dziecię.** Wczoraj znaleziono w domu l. 34 ul. Panieńska zwłoki półtorarocznego dziecka, które tam przez niewiadomego sprawcę podrzucone zostały. Policya prowadzi śledztwo.

÷ **Samobójstwo.** Wczoraj odebrał sobie życie przez otrucie się zecer bez zajęcia, Piotr Antosiewicz, liczący 19 lat. Przyczyną samobójstwa, podaną przez desperata, był wstyd z powodu roztrwonienia 50 k., które otrzymał do zmieniania.

Kronika krajowa.

W **Rohatynie** tamtejszy Sokół urządza dnia 29 bm. wieczór kościuszkowski. Program jest bardzo zręcznie i artystycznie ułożony.

Kronika powszechna.

§ **Poczta w usługach dobroczynności.** Dotychczas nie wolno nalepiać na adresowej stronie kart korespondencyjnych marek dobroczynności, marek stowarzyszeń itd. A w razie przekroczenia tego zakazu kartkę uważa się za list i odbiorca opłaca porto podwójnie. Ta praktyka tamowała rozszerzanie się takich marek, a wydawały je liczne stowarzyszenia, apelując do publiczności o poparcie, marki te stanowiły też skuteczny środek i sposób zbierania składek na cele ogólne. W obec tego rozmaite stowarzyszenia odniosły się do ministeryum handlu, które idąc za ich głosem zarządziło, iż marki dobroczynności mogą być obecnie nalepiane i na stronie adresowej kartek korespondencyjnych.

§ **Za powszechnem prawem głosowania** urządzili wczoraj w Insbrnku socyaliści podobną demonstracyę, jaka była w poniedziałek we Lwowie. Marszałek dr. Kathrein przyjąwszy petycyę socyalistów, oświadczył, że chociaż jest przeciwnym powszechnemu głosowaniu, uznaje potrzebę pewnego rozszerzenia prawa wyborczego i przyczyni się do tego, aby robotnicy otrzymali reprezentacyę w sejmie. Namiestnik hr. Schwarzenau odpowiedział w tym samym duchu. Demonstracya miała przebieg zupełnie spokojny.

W Wiedniu urządzili wczoraj socyaliści zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania a następnie w liczbie do 5.000 poszli w pochodzie demonstracyjnym na Ringstrasse. Policya jednak skierowała pochód w boczne ulice.

§ **Broszura Zeysiga.** Z Budapesztu donoszą, że aresztowany w sprawie broszury Zeysiga Józef Denes został wypuszczony na wolną stopę.

§ **Nowy rodzaj herbów.** W Wiedniu przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces karny o oszustwa przeciwko Hermanowi, właścicielowi „Zakładu dla genealogii i heraldyki". Licząc na próżność ludzką, wynalazł „mieszczańskie herby" i rozdawał za pewną opłatą efektowne herby żadnej takich odznaczeń publiczności. Do klienteli jego, jak stwierdziło dochodzenie, należeli także adwokaci i lekarze, a nawet znalazł się pośród niej pewien prokurator. Liczba poszkodowanych wynosi 264 osób, ale nikt nie chce się dobrowolnie zgłosić do sądu. Herman pobierał takęe od 8 do 300 koron i w ten sposób do kasy jego wpłynęło 30.000 k.

§ **Z dworu rosyjskiego.** Z Petersburga donoszą: Z powodu niedawno odbytych zaślubin w. ks. Cyryla z rozwiedzioną w. ks. heską Melittą, przyszło do ostrych nieporozumień między carem a w. ks. Włodzimierzem. Jak wiadomo, w. ks. Cyryl został nietylko skreślony z listy wojskowej, ale nadto car objawił życzenie, by mu odebrano należne, jako wielkiemu księciu, apanaże. W. ks. Cyryl udał się do Petersburga w nadziei, że mu się uda cara dla siebie lepiej usposobić. Odmówiono mu jednak audyencyi, a car trwał przy swem postanowieniu. Wtedy w. ks. Włodzimierz, będący — jak wiadomo — stryjem cara, napisał do niego list, oświadczający, iż sam złoży wszystkie swoje urzędy, jeżeli car nie przyjmie w. ks. Cyryla i jeżeli apanaże zostaną odjęte. Wkrótce potem zapewniono wprawdzie w. ks. Cyrylowi pobór apanaży, ale audyencyi mu stanowczo odmówiono. Z tem opuścił w. ks. Cyryl Rosyę; lecz w stosunkach między carem a jego stryjem Włodzimierzem nastało naprężenie, które było wprawdzie już blizkiem załagodzenia i nawet wygotowany już został reskrypt carski do w ks. Włodzimierza, nadający mu w dowód zaufania większą jeszcze, niżeli dotąd, władzę w sprawach wojskowych, ale, jak dzisiejsze prywatne telegramy z Petersburga donoszą, naprężenie znowu się zaostrzyło i w. ks. Włodzimierz zamierza wyjechać zupełnie z Rosyi.

§ **Ks. Napoleon Bonaparte** — jak donoszą z Petersburga — opuszcza stanowisko generał-gubernatora erywańskiego; na jego miejsce ma być mianowany b. tyfliski czasowy generał-gubernator Jackiewicz.

§ **Król Haakon IX.** Książę Karol duński, skoro wstąpi na tron Norwegii przybierze imię Haakona IX. Wybór tego imienia świadczy, że książę radby nawiązać nić z przeszłością, kiedy Norwegią rządzili królowie z rodu bohatera narodowego, Harolda Halfgara. Ostatni z Haakonów dźwigał na swojej głowie nawet dwie korony: szwedzką i norweską. Kraj przygotowuje się też odpowiednio do przyjęcia nowego władcy, a w budżet państwa wstawiono już pozycyę 750.000 k., wyznaczoną, jako lista cywilna dla króla.

Książę Karol ma obecnie lat 33, od roku zaś 1896 ożeniony jest ze starszą od siebie o 2 lata księżniczką Maud angielską. W ojczyźnie swojej wnuk królewski bardzo jest lubiany i popularny. Dzielny marynarz, który przechodzić musiał praktykę od najniższego stopnia, ks. Karol odbył kilka większych wypraw morskich. Oficerowie, którzy z nim razem odbywali podróże, chwalą niezmiernie koleżeńskość i dobroć serca księcia.

Owa lista cywilna, którą rząd norweski przeznacza Haakonowi IX, gra w budżecie domowym księcia bardzo małą rolę, po matce bowiem, jedynej córce Karola XV szwedzkiego, a wnuczce Fryderyka holenderskiego, należy do najbogatszych ludzi w Europie. Ks. Karol ze skłonności serca poślubił córkę króla Edwarda angielskiego. Księżna Maud należy do zapalonych *sportwomen.* W Anglii widywano ją zawsze w podróżach. Jest w niej coś męskiego, siła zdrowie, a przedewszystkiem niezwykła swoboda w obejściu. Stąd nazywano ją przydomkiem męskim „Harry". W demokratycznej Norwegii, która posiada tylko jednego szlachcica, urzędnika w ministeryum, Hedla-Jarlsberga, nie można było wybrać lepszej królowej A Norwegia, to kraj rządów kobiecych, więc i pod tym względem energiczna królowa Maud doskonale będzie dostosowana do otoczenia.

Król Haakon nie zamieszka w zamku, który kiedyś służył za rezydencyę potomkom Halfgara. Obecny pałac, gdzie przemieszkiwał także Karol XIV, pierwszy Bernadotte na tronie szwedzko-norweskim, zbudowany został pomiędzy 1825 a 1848 rokiem i wznosi się na wprost gmachu, w którym zbiera się storthing Pałac to mały i zapewne wkrótce okaże się niedostateczny dla monarchy, skoligaconego niemal ze wszystkimi dworami panującymi w Europie. Gmach jest trzypiętrowy i posiada 150 pokojów, właściwa jednak siedziba mieścić się będzie na drugiem piętrze. Dwie kolumny marmurowe i trochę obrazów tworzą całe bogactwo tego gmachu. Ubogie to wszystko, jak ubogą jest sama stolica, Chrystyania, która po katastrofie handlowej w roku 1900 przebytej, dotąd nie może się podnieść.

Zmarli.

Romuald Kamienczany Theodorowicz, syn śp. Edwarda i Sabiny Theodorowiczów, sekretarz sądu powiatowego w Bełzie, umarł dziś we Lwowie, po długiej i ciężkiej chorobie piersiowej, przeżywszy lat 49. Po ukończeniu studyów prawniczych wstąpił na praktykę notaryalną. Obdarzony jednak ogromnymi talentami, wielką fantazyą, nieporównanym dowcipem, mając przytem duży temperament, rwał się do życia szerszego i nadmiar swoich sił intelektualnych przelewał na papier. Jego talent zaraz zwrócił na siebie uwagę. Pisma humorystyczne rozrywały go sobie, ale tak samo cenione były jego nowele, które pojawiały się najpierw w rozmaitych dziennikach, a następnie wyszły w osobnej książce. Cechowała je, prócz owego niezrównanego humoru, dziwnie dobre i poczciwe zapatywanie się śp. Romualda na życie. Słusznie też jeden tomik jego nowel nosi tytuł: „Przez barwne szkiełka". Choroba piersiowa, która już wówczas zaczęła się u niego pokazywać, nie pozwalała oddawać się mu systematycznej pracy literackiej. Często i na dłuższy czas musiał wyjeżdżać na południe lub do sanatoryów. Nigdy jednak nie tracił swego humoru ani swej pogody umysłu. Gdy nastąpiła reorganizacya sądów, porzucił zawód notaryalny, wstąpił do sądu i jako sekretarz sądowy osiadł w Sokalu. Nie zerwał jednak i wówczas z literaturą i jeszcze przed dwoma laty drukowaliśmy w naszym fejletonie jego obrazek z życia małomiasteczkowego, z ogromnym humorem napisany. Nigdy jednak humor śp. Romualda nie był złośliwym. Tak był serdecznym, jak cały jego charakter. Śp. Romualda możnaby nazwać poprostu sercem. Sercem żył, sercem się unosił i przez serce na wszystko patrzał. Dlatego wszyscy go kochali i nie miał on ani jednego nieprzyjaciela. Dlatego też on sam zawsze, nawet w najcięższych chwilach życia, zachowywał pogodę umysłu. Pozostał też takim do ostatnich chwil życia. Wreszcie choroba piersiowa z którą od młodości się zmagał, pokonała go.

Pozostawił żonę, p. Felicyę z Morawskich i czworo dzieci. Z bólem ich współczuje ogromne grono przyjaciół i znajomych zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Wagilewicza l. 4.

Ks. Andrzej Brańka, prałat, proboszcz w Dobczycach, dziekan myślenicki, radca konsystorza książęco-biskupiego w Krakowie, umarł dnia 24 bm. przeżywszy 84 lat. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. w Dobczycach. Doniesieniem niniejszem prostujemy zarazem wczorajszą omyłkę; skutkiem bowiem pomyłki naszego informatora, nazwisko „Brańka" zostało zamienione na „Nowak" i tak wyszło w druku.

Ze stowarzyszeń

W lwowskiej Czytelni katolickiej wygłosi w piątek 27 bm o 7 wieczór prof. dr. Kalenbach odczyt pt.: „Ciężki rok w życiu Mickiewicza".

Z całego świata.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś rozpoczął się tu proces przeciw profesorowi uniwersytetu drowi Beerowi, oskarzonemu o zbrodnię przeciw obyczajności. Jak wiadomo Beer swego czasu uciekł z Wiednia i wrócił dopiero za listem żelaznym. Rozprawa jest tajna. Oskarżony przeczy obwinieniom.

Jako świadka przesłuchano dziś najpierw 16 letniego ucznia szkoły realnej Oskara Freunda.

Tulon. Robotnicy gazowni rozpoczęli strajk. Gazowni pilnuje wojsko. Prefekt wysłał 9 palaczy i maszynistów do fabryki, aby przynajmniej maszyny elektryczne utrzymać w ruchu. Miasto było wczoraj w nocy po części pogrążone w ciemnościach.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 24 października 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce +2·8, Tarnopol —·—. Lwów +3·6. Skole —4·5 Przemyśl —·— Jarosław +3·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +3·6 Kraków —1·8. Praga +2·6 Wiedeń +1·8. Semmering —2·4 Budapest +3·2 Ischl —0·7 Riva +7·1 Tryest +7·8 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Tenor Cammarota, który w pierwszym gościnnym występie we Lwowie, w partyi Eleazara znakomitym swym spiewem podbił melomanów lwowskich, odtworzył wczoraj po mistrzowsku partyę Radamesa w „Żydówce" Halevy'ego. P. Cammarota, Chorwat z rodu, śpiewał w swym ojczystym języku, który, jak się wczoraj przekonaliśmy, wybornie nadaje się do śpiewu; łączy bowiem słodycz słowiańską z miękkością języka włoskiego i dla Polaków jest łatwo zrozumiałym. P. Cammarota obdarzono hucznymi oklaskami.

* **Jesienna wystawa sztuki** została dzisiaj otwartą. Wystawa została obficie obesłaną. Pierwszą salę zajęły dzieła Rejchana i Stachiewicza, drugą Augustynowicza, Trusza, Uziębły, Wolskiej, Czajkowskiego, Wewiórskiego, Majewskiego, Rosenbluma, Korzeniewicza i Tadeusza Popiela, trzecią Bratkowskiego, Dulębianki, Pająkównej, Obsta, Czajkowskiej, Gawlikowskiego, Łukawicza i Batowskiego, czwartą rzeźby Góralczyka i płótna Rozwadowskiego, piątą obrazy Wewiórskiego, Rybkowskiego i Augustynowicza.

* **Zygmunt Przybylski.** Dyrekcye teatrów w Częstochowie (Felińskiego) i w Sosnowicach (Majdrowicza) urządzają specyalny wieczór „jednoaktówek" Z. Przybylskiego, na które zaprosiły autora celem wygłoszenia odczytu, poprzedzającego widowisko. Przybylski przyjął propozycyę i do Częstochowy wyjeżdża na 4 listopada. Wieczór ciekawy wypełnią najnowsze rzeczy: „Pożegnanie", „Odwet" i „Wdowa z musu" tegoż autora.

* **Filharmonia.** Program koncertu Cezarego Thomsona, niezrównanego skrzypka, który się odbędzie w niedzielę dnia 29 bm. z towarzyszeniem orkiestry, zadowoli zapewne wszystkich znawców. Thomsona nie słyszał Lwów już bardzo dawno, bo od lat 10, z czasów, gdy nasze tow. muzyczne urządzało najsławniejszym skrzypkom koncerty. Od tego czasu Thomson coraz większymi wieńczył się laurami, zdobywając uznanie całego świata artystycznego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Pajace" opera w 2 aktach Leoncavalla i „Cavalleria rusticana".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Reasumując obrady zjazdu kobiet, pisze *Czas* że między wiecowniczkami największe zajęcie wzbudzały kwestye polityczne. Między innemi sprawiono łaźnię W. Ks. Poznańskiemu za „reakcyjność", nazywając tę dzielnicę Polski „zatęchłem bagnem" i przykładem „zwyrodnienia"; prasę tamtejszą, która z takiem poświęceniem i w tak trudnych warunkach broni praw narodowych — określono jako „znikczemniałą", a przywiązanie do katolicyzmu nazwano „gorszem od hakaty". Poziom dyskusyi tak prowadzonej nietrudno skwalifikować i trudnoby się dziwić, gdyby nie został po niej pewien niesmak między kulturalniejszemi uczestniczkami zjazdu, których zresztą nie dopuszczano do głosu, gdy chciały protestować przeciw brutalnym zajściom na onegdajszym wiecu. „Reformatorki wychowania", biorące udział w zjeździe, mogły były dostrzedz, iż pola do pracy im nie zbraknie i że dużo upłynie wody, nim będą mogły zabrać się do wychowywania dzieci, ukończywszy poprzednio bliższą pracę wychowawczą. W rezultacie dyskusyi namiętne wiecowniczki uchwaliły rezolucyę, w której uznano katolicyzm za „największą zaporę rozwoju kultury i narodowości w Poznańskiem" (zatem większą, niż ucisk pruski!). Poprzednio omawiana sprawa położenia urzędniczek w Austryi nie wzbudziła wielkiego zainteresowania. Na tem, po różnych jeszcze zatargach, zakończył zjazd swe obrady. Jedyną ich zasługą jest wykazanie, na jakim poziomie cywilizacyjnym znajduje się kółeczko feministek, które zjazd zorganizowało. Prymitywność i chaos pojęć, jakie wyszły przytem na jaw, mogły były istotnie zakłopotać nawet partyę socyalistyczną, która zbyt pospiesznie złakomiła się na nowe „towarzyszki", nie przypuszczając zapewne, iż zdobycz tak łatwa będzie zarazem dla partyi tak... żenującą.

— Dzienniki krakowskie zaprzeczają pogłosce, jakoby szef dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, radca dworu Horoszkiewicz, zamierzał przejść w stan spoczynku.

— Z powodu drożyzny mieszkań w Krakowie, dyrekcya kolei państw. powzięła myśl budowy domów z taniemi mieszkaniami dla podurzędników i służby kolejowej, i przedłożyła projekt ten ministerstwu. W tej sprawie bawił w tych dniach w Wiedniu delegat krakowskiej dyrekcyi insp. dr. Wróbel. Jest nadzieja, że już z wiosną 1906 r. rozpocznie się budowa takich domów w obrębie miasta za mostem kolejowym przy ul. Wielopole. Również przygotowuje krak. dyrekcya projekt budowy tanich mieszkań dla swych urzędników na gruntach zachodniej części miasta.

Listki krakowskie.

Pewna wielce sympatyczna dama (z góry zaznaczam zagorzała antifeministka i zwolenniczka przysłowia: „Szewcze pilnuj kopyta") opowiedziała mi dzisiaj swym miłym sympatycznym głosem następujące wypadki ostatnich dni w Krakowie:

— Wie pan, zaczęła, co się stało u pani F.? Oto jedno z jej sześciorga dzieci zachorowało na an-

gine. Wezwany lekarz przepisał środki medyczne, nie miał jednakowoż udzielić komukolwiek informacyj, jak się ma leczyć biedactwo, gdyż ojciec, jak zwykle, był w biurze, a matka musiała pójść na zjazd kobiet...

Ale ja panu coś lepszego opowiem, tylko proszę słuchać. Znajomy pański radca K. od pięciu dni jada obiady z synem w restauracyi, gdyż żona jego wraz z kucharką bierze udział w zjeździe kobiet...

Niemniej ciekawym jest fakt, którego autentyczność sama stwierdziłam. Przychodzę onegdaj do pani Ł., lecz zastaję drzwi zamknięte. Po długiem dzwonieniu zjawia się służąca o wyglądzie nieco rozczochranym. „Jest pani?"—pytam. „Nie ma" — odpowiada dziewczyna a zarazem staje w drzwiach w ten sposób, żem nie mogła wkroczyć do pokoju. „A Władzio jest?" „Jest, spi"—brzmiała odpowiedź. Ponieważ sen o tej porze wydał mi się nieco podejrzanym, pomimo opozycyi niani weszłam do pokoju, gdzie mi się przedstawił następujący widok: W jadalnym pokoju za stołem, na którym widoczne były szczątki jadła a i buteleczka, siedział rozparty w wygodnym fotelu kapral policyjny, trzymając na kolanach pięcioletniego Władzia. Mamusia tegoż była na zjeździe kobiet..

Pyszne! nieprawdaż? Lecz muszę panu jeszcze opowiedzieć o pani W. Jak pan wie, ma ona trzy nie odznaczające się urodą, ale posażne córki. O średnią Hipcię oświadczył się wczoraj młody Zygmunt P. Z bijącem sercem (boć to chodzi przecież o sto tysięcy) czeka odpowiedzi z ust mamy i niech pan wyobrazi sobie jego zdziwienie, gdy do uszu jego doszły następujące wyrazy: „Wniosek pański poddam pod głosowanie. Jeśli uzyska większość stanie się, jak pan sobie życzy. Obecnie jednak nie mam czasu, gdyż muszę spieszyć na zjazd kobiet, gdzie mam zamiar postawić kilka wniosków nagłych wielkiej wagi..."

Przed chwilą spotkałam pana Hilarego — zrozpaczony do niemożliwości, swoim tubalnym głosem zaczął wygłaszać swoje jeremiady. „Niech pani sobie wyobrazi, moja Ludka na stare lata oszalała! Zabrała z sobą obie córki i poszła na zjazd kobiet, gdzie robi, jak powiada, politykę a ja muszę.....

Uciekłam przed potokiem słów pana Hilarego, co zapewne i pan niebawem uczyni ....

. . . .

Tak przedstawiła mi w ucieszny powyższy sposób swe wywiady domowe moja interlokutorka. Tak wyglądają ze strony komicznej rezultaty nowej rzeczpospolitej babińskiej zwanej „zjazdem kobiet polskich". Polskich? chyba niezupełnie, gdyż przynajmniej połowa dam biorących udział w tym zjeździe, przyznaje się do „polskości" tylko wtedy, gdy im to może korzyść przynieść a są i „działaczki" (?!), które nie uznają narodowości. Ostatecznie niechby się tam białogłowy wygadały, jeśli muszą i za mało mają sposobności w domu. Ale w tej komedyi jest i spora doza tragizmu, na tym bowiem zjeździe rozbierano kwestyę handlu dziewczętami nie w sekcyi wobec ograniczonej ilości dojrzałych uczestniczek, lecz na ogólnych posiedzeniach wobec 14, 15 i 16-toletnich dziewcząt, którym asystowali młodzieńcy o jednym, dwóch, trzech a nawet czterech paskach złotych na kołnierzu munduru gimnazyalnego! I wobec tych dzieciaków z ust starych niewiast padały takie wyrazy, jak: nierząd, domy publiczne, handel ciałem niewieściem, prostytucya itp.! I rumieniec wstydu nie oblał twarzy tych kobiet, język nie odmówił posłuszeństwa, a strun głosowych nie sparaliżowało, gdy ich usta te wyrazy głośno, publicznie wypowiadały, gdy „radziły" nad usunięciem złego w przytomności swych córek — podlotków, swych synów — młodzieniaszków!

Ach! jakie to wstrętne! (!?!)

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Nasz warszawski korespondent pisze nam pod dniem 23 bm.: W dniu wczorajszym w kościele Piotra i Pawła na Koszykach z powodu śpiewania „niedozwolonych" pieśni policya z pomocą wojska, otoczyła kościół i po nabożeństwie dokonała aresztowań kilkudziesięciu osób. Trzymano się przytem dziwnej taktyki, której znaczenia niepodobna zrozumieć. Oto puszczano publiczność wolno wszystkiemi drogami, tylko aresztowano tych, którzy wychodzili w stronę ulicy Wspólnej. Przytrzymywano głównie uczniów i studentów w mundurach. Kilkunastu zaprowadzono do cyrkułu, gdzie spisano protokół, a tych, którzy matrykułą lub papierami szkolnymi nie mogli się wylegitymować, pomimo, że nosili mundur zatrzymano do wieczora. I na tem się skończyło.

— Katedrę literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim ma objąć według pogłoski prof. Teodor Wierzbowski i będzie wykładał po polsku za pensyą a bezpłatnie po rosyjsku dla studentów Rosyan.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— W gimnazyum w Brześciu litewskim wykład religii rozpoczął się w języku polskim.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godz. pół do 5 po południu zebrało się polskie Koło sejmowe. Zagaił je prezes wiedeńskiego Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki, poświęcając gorące wspomnienie nieodżałowanej pamięci b. prezesa sejmowego Koła polskiego śp. Apolinarego Jaworskiego. Następnie zauważywszy, że gdy śmierć zabrała śp. Apolinarego Jaworskiego, byłego prezesa wiedeńskiego Koła polskiego a zarazem polskiego Koła sejmowego, on, jako powołany na prezesostwo wiedeńskiego Koła polskiego, uważał za swój obowiązek zwołać polskie Koło sejmowe dla przedstawienia mu sytuacyi politycznej w Wiedniu i prosi o przedsięwzięcie wyboru prezesa polskiego Koła sejmowego, poczem złoży sprawozdanie z działalności delegacyi polskiej w parlamencie.

Na wniosek Stanisława hr. Stadnickiego przez aklamacyę wybrano prezesem polskiego Koła sejmowego Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, zastępcą jego posła Augusta Gorayskiego, a sekretarzami pp. Merunowicza i Struszkiewicza.

Po oddaniu przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego przewodnictwa p. Gorayskiemu, hr. Dzieduszycki roztoczył obraz sytuacyi przed zebranymi niemal wszystkimi polskimi posłami sejmowymi, jako też niemal wszystkimi polskimi posłami parlamentu.

Obrady są naturalnie poufne.

Sprawy sejmowe.

Komisya budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła w sprawie wynagrodzenia 37 miast, mających prawo propinacyi, podwyższyć im projektowane przez wydział kraj. wynagrodzenie po ustaniu prawa propinacyi z kwoty półtora miliona koron na kwotę 2 miliony koron.

Następnie wybrała komisya subkomitet z posłów: Abrahamowicza, Pinińskiego, Bobrzyńskiego, Fruchtmanna i Loewensteina, który ma przedłożyć komisyi wnioski w sprawie ewentualnych zmian poszczególnych postanowień ustawy oraz zapewnienia innym miastom, nie mającym dziś prawa propinacyi, mianowicie 6 miastom, opartym na ustawie z roku 1889 (Brzeżany, Biała, Buczacz, Gorlice, Jaworów, Wadowice), pewnego wynagrodzenia za ubytek w dochodach, jaki poniosą przez ustanie dzierżawy propinacyi krajowej.

Klub demokratyczny obradował wczoraj wieczorem nad przedłożeniem wydziału kraj. o parcelacyi. Przedłożenie to spotkało się z ogólną krytyką.

Telegramy i telefonematy

z dnia 25 października 1905.

Sejmy.

Czerniowce. Sejm bukowiński został wczoraj otwarty.

P. Onciul postawił wniosek o zniesienie prawa propinacyi i zaprowadzenie opłat szynkarskich.

P. Mikołaj Wassilko imieniem Rusinów a p. Straucher imieniem żydów i części Niemców postawili wniosek nagły o powszechne prawo głosowania do sejmu. Wniosek ten uzasadniali pp. Straucher i Mikołaj Wassilko.

Większość sejmowa, złożona z konserwatystów polskich, ormiańskich i rumuńskich, ludowców rumuńskich i drugiej części Niemców złożyła następującą deklaracyę:

Jesteśmy przychylnie usposobieni dla każdej reformy prawa wyborczego, którąby odpowiadała postępującej strukturze społecznej i rozwojowi narodowościowemu i okazała się pod względem praktycznym możliwą do przeprowadzenia; ufamy bowiem zdrowemu rozsądkowi ludności i wierzymy, że ona z rozszerzonego do ostatecznych możliwych granic prawa wyborczego zrobi słuszny i patryotyczny użytek.

Ponieważ jednak dla rozpatrywania tej kwestyi, jak wynika z ważnych różnic, które okazały się w czasie debaty w radzie państwa, w obecnej chwili nie ma pozytywnej podstawy i ponieważ jest rzeczą zgoła niewłaściwą o sprawie tak poważnej postanawiać w formie nagłącej, odrzucamy nagłość. I to tem bardziej, że nie uważamy sejmu za forum, przed którem ta kwestya mogłaby być traktowaną w sposób praktycznie skuteczny. Przejęci wysokim szacunkiem wobec kompetencyi sejmu i zdecydowani bronić do ostateczności naszej autonomii, pragniemy uniknąć właśnie dla zabezpieczenia tej autonomii wszelkich praktycznie bezcelowych kroków, aby w sprawach naszej kompetencyi podległych módz z tem większym naciskiem występować i utrwalić zarówno u rządu, jak u ludności przekonanie o poważnych zamiarach sejmu. To przekonanie zaś mogłoby zostać osłabionem właśnie tem, gdybyśmy bez względu na rozmaite indywidualne zapatrywania, których nie zamierzamy wcale między sobą zatrzeć, gdybyśmy chcieli w tem stadyum i w tej izbie domagać się naglącego traktowania sprawy praktycznie w obecnej chwili niemożliwej do rozwiązania.

W głosowaniu sejm 17 głosami przeciw 11 nagłość wniosków Wassilki i Strauchera odrzucił.

Praga. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego w dyskusyi nad zmianą sejmowej ordynacyi wyborczej p. Praszek, agraryusz czeski przemawiał przeciw równemu, tajnemu, powszechnemu prawu głosawania i ostrzegał przed uleganiem teroryzmowi partyi socyalistycznej. Stanowisko Młodoczechów w tej sprawie uważa mowca za komedyę. Może to być ze strony Młodoczechów albo manewrem wyborczym, jeśli się dziś domagają powszechnego prawa głosowania, albo też chcą, występując ze swem żądaniem, sprawić kłopot prezydentowi gabinetu. Mowca oświadcza się za odpowiednią reprezentacyą robotników w sejmie, ale stać się to może na podstawie kompromisu, a nie na podstawie powszechnego prawa głosowania.

P. Kramarz polemizował z wywodami p. Praszka i odpierał zarzut, jakoby stanowisko, jakie zajęli Młodoczesi w sprawie powszechnego prawa głosowania, było tylko manewrem wyborczym.

Wniosek p. Podlipnego o reformę sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku powszechnego prawa głosowania odesłano do komisyi.

Praga. Klub młodoczeskich posłów sejmowych zajmował się na wczorajszem posiedzeniu zgromadzeniem studenckiem, odbytem w niedzielę, na którem zarzucono młodoczechom, że w sprawie czeskiego uniwersytetu nie spełnili swego obowiązku. Klub energicznie protestował przeciw temu zarzutowi; mowcy dowodzili, że klub zrobił w tej sprawie wszystko, co było możliwe. Dalej obradowano nad przedłożeniem w sprawie ordynacyi wyborczej i wyrażono zapatrywanie, że klub młodoczeski powinien oświadczyć się za zupełną, nie zaś za częściową zmianą ordynacyi wykorczej.

Berno morawskie. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego p. Fux zgłosił imieniem klubu niemieckiego wniosek nagły o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu. Oświadczył, iż Niemcy są wprawdzie za powszechnem głosowaniem, jednak sądzą, iż równe i powszechne prawo głosowania przyniosłoby ze sobą wielkie niebezpieczeństwo pod względem narodowym.

P. Stransky zarzucił posłowi Fuxowi i jego stronnictwu tendencyę reakcyjną i zaznaczył, że tylko po zaprowadzeniu prawa wyborczego nastanie spokój. Skoro cesarz sam pozwolił swemu węgierskiemu prezydentowi ministrów włączyć sprawę powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego do programu rządowego, to rozwoju tej sprawy z tej strony Litawy nic więcej już nie jest w stanie powstrzymać.

P. Skene odparł zarzuty przeciw wielkiej własności i oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Salcburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu salcburskiego p. Stelzel zgłosił wniosek o powszechne prawo głosowania. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten odesłano do komisyi.

Celowiec. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu karyntyjskiego uchwalono zwrócić się do rządu z wezwaniem, aby nie uwzględnił podniesionego przez reprezentacye gminne miast Berha i Celowca żądania otwarcia dla importu bydła granic: rumuńskiej i rosyjskiej.

Linc. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego p. Hauser zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby zwrócił się przeciw dążeniu o otwarcie dla importu granic: rosyjskiej i rumuńskiej i przeciw ograniczeniu sekportu bydła z Austryi do Niemiec.

Z Węgier.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych zasystował uchwałę komitatu peszteńskiego, wzywającą opodatkowanych, aby wpłacali do kasy komitatowej opłaty na ewentualne odszkodowanie urzędników.

Budapeszt. Br. Fejervary zamierza postawić swą kandydaturę w II okręgu budapeszteńskim, minister handlu Voeroes w III, a minister Lukacs w jednym z okręgów prowincyonalnych.

Budapeszt. Nowe stronnictwo rządowe rozpoczęło swą czynność od wynajęcia lokalu klubowego w hotelu „Hungaria". Kontrakt o najem podpisali br. Fejervary i minister handlu Voeroes.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament ma być zwołany na d. 24 listopada br. Mowę tronową wygłosi podobno cesarz osobiście.

Loubet w Hiszpanii

Madryt. Wczoraj odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie wydane przez prezydenta Loubeta na cześć króla hiszpańskiego. Obaj naczelnicy państw wygłosili serdeczne toasty.

Rosya-Anglia-Niemcy.

Londyn. Z Petersburga donoszą do *Timesu*, że car miał oświadczyć gotowość zawarcia z Anglią sojuszu.

Kolonia. *Köln. Ztg.* donosi, że Rosya zdecydowała się na entente z Anglią. Wszystkie rokowania z Niemcami miano już zerwać.

Petersburg. Korespondent londyński *Nowego Wremieni* twierdzi, że wybuch wojny Anglii z Niemcami jest nieunikniony i bardzo (?) bliski.

Paryż. Z Madrytu donoszą dzienniki, że wczoraj o g. 10 wieczór aresztowała policya na placu teatralnym dwu anarchistów: Francuza Corbeillera i pewnego Hiszpana. Aresztowanie spowodował tajny agent, przydzielony do francuskiego konsulatu w Barcelonie. Przy uwięzionych nie znaleziono broni. Według innej wersyi owym drugim anarchistą rzekomo Hiszpanem jest anarchista szwajcarski Courvoisier.

Berlin. *Germania* donosi, że cesarz przez pruskiego posła przy Watykanie zawiadomił papieża, że na wiosnę zamierza złożyć wizytę papieżowi.

Berlin. Król hiszpański Alfons XIII przybędzie do Berlina 6 listopada. Królowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych.

Londyn. Dyplomata norweski bar. Wedel przybył tu dziś rano z Kopenhagi i miał konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Lansdownem.

Londyn. Jak słychać, ks. Artur Connaught uda się do Tokio, aby wręczyć cesarzowi japońskiemu order Podwiązki.

Waszyngton. Przybyło tu poselstwo abisyńskie z darami dla prezydenta Roosevelta. Chodzi o uregulowanie stosunków handlowych.

Nowy Jork. *New York Herald* uderza namiętnie na Anglię, że na Kubie chce utworzyć angielską stacyę marynarską. Ameryka — powiada — nigdy nie dopuści, aby które państwo europejskie takie przywileje na Kubie otrzymało; Kuba niezawisłość swoją zawdzięcza tylko sentymentalizmowi amerykańskiemu; ale gdy przyjdzie do czego, muszą sentymenty ustąpić interesom.

Z ziem polskich.

Strajki.

Warszawa. W Łodzi i Pabianicach robotnicy kilku wielkich fabryk strajkują; dotychczas bierze udział w bezrobociu około 40.000 osób, a oczekują zawieszenia pracy w innych jeszcze pracowniach,

W gub. piotrkowskiej, gdzie grozi wybuch strajku kolejowego, ma być ogłoszony stan oblężenia.

Na liniach kolejowych Warszawa-Mława, Warszawa-Kowel i Warszawa-Brześć litewski ruch wstrzymano.

Warszawa. Dziś wstrzymano ruch także na linii kolejowej Warszawa-Petersburg. Obecnie ustał zatem ruch na wszystkich polskich liniach kolejowych z wyjątkiem linii z Warszawy do Wiednia.

Ordynacya wyborcza.

Warszawa. Projekt ordynacyi wyborczej dla Królestwa polskiego przedłożony już został cesarzowi do zatwierdzenia.

Z Rosyi.

Gabinet ministeryalny Wittego.

Petersburg. Witte mianowany ministrem skarbu a zarazem prezesem gabinetu.

Projekt konstytucyi.

Petersburg. W tych dniach już oczekują ogłoszenia wielce doniosłego politycznego aktu, w którym zapowiedziana będzie zmiana ustawy o Dumie, mianowicie rozszerzone znacznie prawo Dumy, z zastrzeżeniem, że Duma sama wypracuje projekt konstytucyi.

Sprawy religijne.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych uznało za niezbędne rozpatrzeć niezwłocznie szereg spraw dotyczących tolerancyi religijnej, między innemi o porządku mianowań duchowieństwa, o stawianiu krzyżów i figur katolickich, o procesyach katolickich, o przepisach co do kasaty klasztorów w Królestwie Polsk., o małżeństwach z katolikami.

Zgromadzenia rewolucyjne.

Kolonia. (Twl.) Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga: W zgromadzeniu, które się odbyło na uniwersytecie, wzięło udział 15.000 robotników wszelkiego rodzaju, studentów, studentek. Uczestnicy zapełnili wszystkie sale i korytarze. O północy wygłosił pewien robotnik fanatyczną przemowę tej treści: „Stoimy w przededniu rewolucyi; powszechny strajk już został uchwalony. Naszym najświętszym obowiązkiem w obecnej chwili jest wymordować wszystkich czynowników, żandarmów i żołnierzy policyjnych.

Mowę nagrodzono frenetycznymi oklaskami.

Na zgromadzeniu nie było wcale urzędników policyjnych.

Na dworcu kolei Mikołajewskiej odbyło się również zgromadzenie rewolucyjne.

Strajki kolejowe.

Moskwa. (Pet. Ag.) Strajkujący uszkodzili wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę ze źródeł w niedalekiej wsi Mytiszczi. Wskutek tego kilka dzielnic miasta pozbawionych jest wody. Na podwórzu gmachu dyrekcyi kolejowej odbyło 10.000 strajkujących zgromadzenie.

Moskwa. (Pet. Ag.) Strajk robotników kolejowych rozszerza się. Dotychczas, obejmuje on miasta: Symbirsk, Jekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Saratów, Charków, Symferopol, Jarosław, Niżny Nowgoród.

Wczoraj w południe tłum liczący około 500 osób zbliżył się do stacyi dworca towarowego linii Moskwa Kursk. Oficer, który na czele oddziału żołnierzy obsadził dworzec, zagroził ogniem, poczem tłum się rozszedł. Na linii Moskwa-Windawa-Rybińsk wczoraj pociąg pospieszny dojechał tylko do stacyi Podmoskownaja, skąd podróżni musieli pieszo udać się do Moskwy.

Na linii Moskwa-Kazań czeka 2000 osób na odjazd pociągu; są to po największej części ludzie biedni. Od zarządu kolei otrzymują oni codzień odszkodowanie za koszta pobytu; podróżni II. klasy, otrzymują dziennie rubla. Na linii Moskwa-Petersburg dziś w nocy przybył tylko pociąg specyalny z ministrem Chiłkowem, zresztą pociągi nie kursują

Pewna liczba strakujących usiłowała wczoraj zatrzymać ruch w głównym urzędzie pocztowym, ale wojsko rozprószyło ekscedentów.

Właściciele aptek odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili zamknąć wszystkie apteki, nie wydawać lekarstw i przyłączyć się do strajku pomocników aptekarskich, żądając reform politycznych.

Wczoraj zjazd partyi socyalnodemokratycznej uchwalił potworzyć w całej Rosyi komitety lokalne celem równomiernego postępowania.

Kursk. (Pet Ag.) Postanowiono tu wstrzymać ruch pocztowy i telegraficzny. Tłum strajkujących obsadził urząd pocztowy i telegraficzny; wysyłanie depesz jest bardzo utrudnione

Petersburg. (Pet. Ag) Zjazd delegatów urzędników kolejowych uchwalił natychmiast zwrócić się do ministra komunikacyi ks. Chiłkowa i do prezydenta komitetu ministrów Wittego z następującemi przedstawieniami.

„Delegaci są prawdziwymi reprezentantami żądań urzędników i robotników kolejowych i zastępują cały personal kolejowy. Minęły już czasy, w których decyzyę o kwestyach tak doniosłych można było powziąć na drodze administracyjnej. Wszystkie żądania klas pracujących muszą być uregulowane na zasadzie ustawy, uchwalonej przez reprezentacyę wolnego narodu całej Rosyi. Stawia się tylko jedno żądanie: natychmiastowe zapewnienie praw politycznych i wolności oraz zwołanie zgromadzenia konstytuującego w drodze powszechnego i bezpośredniego głosowania. Nie należy zmuszać kraju do zbrojnej rewolucyi i nie powinno się dopuścić do ponownego rozlewu krwi. Naród dość już krwi przelał w Mandżuryi i obecnie we wszystkich miastach Rosyi. Jeżeli podniesione będą wątpliwości co do uprawnienia delegatów, żeby mnienili się reprezentantami całego personalu kolejowego, to delegaci zastrzegają sobie prawo udzielenia personalowi innych rad co do środków wywalczenia lepszej przyszłości.

Petersburg. Pierwszy zjazd delegatów kolejowych najprzód uchwalił memoryał w sprawie potrzeb i żądań kolejarzy. Referent podniósł konieczność wręczenia odpisu tego memoryału hr. Wittemu. Omawiano następnie inne doniosłe kwestye, mianowicie sprawę zwołania konstytuanty. Uchwalono wysłać dwie deputacye, złożone każda z pięciu członków, z poleceniem wręczenia memoryału Wittemu i ks. Chiłkowowi, oraz czekać na powrót deputacyi. Około północy wróciła deputacya wysłana do ks. Chiłkowa i doniosła, że nie zastała ministra: udał się on do Peterhofu celem zdania sprawy carowi o wypadkach w Moskwie. Deputacya jednakże memoryał zostawiła, z prośbą zawiadomienia o powrocie ministra, celem ustnego konferowania z nim, bo zjazd kolejarzy czeka do północy na odpowiedź.

Po powrocie deputacyi, wysłanej do Wittego, jeden z jej członków zdał sprawę z przyjęcia, jakiego doznała. Zgromadzenie wysłuchało relacyi z wytężoną uwagą. Mówca opowiedział, że deputacya, którą natychmiast dopuszczono do Wittego, otrzymała odpowiedź, że rozmowa musi mieć charakter tylko prywatny, że jednakże Witte nie ma nic przeciw jej ogłoszeniu. Dalej oświadczył Witte, że memoryał zawiera liczne żądania, które w żadnym kraju nie mogłyby być urzeczywistnione, natomiast wiele innych żądań zasługuje na uwagę. W dalszym ciągu oświadczył się Witte przeciw zwołaniu konstytuanty i przeciw powszechnemu głosowaniu, które to żądania widocznie są dziełem wpływów postronnych, nie zaś istotną potrzebą kolejarzy.

Opowiedział dalej, że Witte uznał konieczność wolności zgromadzeń i prasy, która jak najrychlej będzie przyznana. Wyraził też zdziwienie, że na kolejach, jak deputacya twierdzi, jeszcze zawsze panuje stan wojenny i sądził, że polega to na nieporozumieniach, które bezzwłocznie będą usunięte. Jest on przeciwnikiem wszelkiego ucisku i rozlewu krwi, oraz jest zwolennikiem jak najdalej idącej wolności, jednakże niepodobna przewidzieć, w jaki sposób będzie należało strajkowi kres położyć. Naradzi się z ministrem komunikacyi i uczyni, co będzie w jego mocy. Zdaniem jego wprzódy strajk musi ustać, a dopiero potem można przystąpić do wypracowania warunków pokoju. Inny członek delegacyi podniósł jeszcze, że Witte wyraził uznanie dla kongresu i jego działalności, dążącej do reformy przepisów pensyjnych i wyraził życzenie, ażeby kongres kolejowy był instytucyą stałą. Na uwagę jednego delegata, że żądanie powszechnego głosowania nie jest dziełem wpływów postronnych, lecz rzeczywistą potrzebą i żądaniem prawie całego narodu rosyjskiego, odpowiedział Witte, że na całym świecie nie ma ani jednego uczonego, któryby był bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Jeden z mowców na kongresie na to powiedział: Nie powinniśmy się dziwić odpowiedzi Wittego, który jako prawdziwy urzędnik ciągle lawiruje i nie mówi nic stanowczego. Musimy wywrzeć przymus na władze, ażeby spełniły nasze żądania. Mowca wnosi odroczenie obrad kongresu aż do dnia 25 bm. (tj. do dziś), w którym to dniu odbędzie się konferencya z ministrem Chiłkowem (Oklaski). Biurokracya — powiada mowca — nic nam nie da, musimy sami sobie wziąć.

Inny delegat rzekł: Spełniliśmy obowiązek swój, zestawiwszy nasze żądania i przedłożywszy je władzom, które muszą je spełnić. Odpowiedzialność spadnie na tych, którzy tego nie uczynią. Proszę ostateczną decyzyę odroczyć aż do konferencyi z Chiłkowem.

Tak też uchwalono, poczem członkowie zjazdu udali się gremialnie do uniwersytetu na zebranie.

Petersburg. (Pet. Ag.). Zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięło udział 8.000 osób, a odbyte na uniwersytecie, uchwaliło ogłosić strajk z dniem 25 bm. na wszystkich liniach kolejowych zdążających do Petersburga. Obrady trwały do północy.

Saratów. Przybyłych tu delegatów robotników i urzędników wszystkich stacyj kolejowych aż do Kozłowa witano wszędzie wzdłuż drogi z zapałem. W Bałaszowie wszyscy robotnicy młynarscy, urzędnicy ziemstwa i zarządu miejskiego, oraz monopolu wódczanego przyłączyli się do strajku. Wielu rzemieślników i chłopów wsi okolicznych kazało oświadczyć, że również przyłączą się do strajku.

Zaburzenia.

Jekaterynosław. Urząd pocztowy i telegraficzny obsadzony jest wojskiem. Przyszło do starcia z ludnością, przyczem wojsko strzelało.

Jekaterynosław. (Pet. Ag.) Gdy kozacy rozpędzili zgromadzenie studenckie, zebrał się kilkutysięczny tłum przed ratuszem i na wiadomość o zbliżaniu się wojska począł budować barykady. Wojsko dało salwę; wiele osób zabitych i rannych. O tym samym czasie strzelało wojsko w innej stronie miasta, koło pomnika Puszkina, do strajkujących robotników kolejowych, 3 z nich padło trupem, 9 odniosło rany.

Armia mandżurska.

Petersburg. Car zezwolił na zdemobilizowanie armii mandżurskiej i sformowanych w Rosyi stu batalionów i ośmiu bateryj. Powołani do służby oficerowie rezerwy nie będą do domu puszczeni, tylko zostaną częścią do uzupełnienia strat a częścią do służby w nowych, mających się sformować oddziałach użyci.

Dział ekonomiczny

β **Upaństwowienie** kolei północnej. Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się dalsza narada przedstawicieli tych ministerstw, do których kompetencyj należy upaństwowienie kolei Północnej. Na tej konferencyi jeszcze raz rozpatrywano zasady, których rząd się będzie trzymał podczas rokowań o upaństwowienie kolei Północnej.

β **Pożyczka rosyjska**, o której wczoraj na tem miejscu pisaliśmy, ma być zaciągniętą pod warunkami bardzo niekorzystnymi. Wprawdzie będzie tylko 4 procentową, ale wypuszczoną będzie po 91 za sto, a nadto za każde 100 rubli banki otrzymają 4 ruble prowizyi. Nadto banki stawiają warunek, aby większa część tej pożyczki zużytą była na zamówienia za granicą.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 25 października.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·80 do 8·—, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·90 do 6·15. żyto na termina 0·00 do 0·00 Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 5·50 do 5·80, jęczmień browarniany 6·30 do 6·60. Rzepak 11·50 do 11·75 Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·60 do 6·85, groch do gotowania 8·25 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·10 do 6·30. Hreczka 00·00 do —·—. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo — — do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 55·— do 70·—. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 33·75 do 34·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol okskontyngentowany 21·— do 21·25.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 24 październ. 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya nieco lepsza.

Pszenica biała od koron 8·35 do 8·80, biała tranzyto —·— do —·—. czerwona i żółta 8·35 do 8·80 czerwona i żółta nowa —· do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 6·95 do 7·40, targowe 6·40 do 7·—, tranzyto —·— do —·— węg. — do —·—. Jęczmień browarny 7·— do 7·75, na krupy 6·— do 6·50, na paszę 0·— do 0·—, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·20 do 6·70. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 7·35 do 7·65. Kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 7·75 do 8·50. Cinquantin nowa 0·— do 0·—, Cinquantin stara 8·80 do 9·20 Groch Wiktorya 10·25 do 11·00, zwykły 8·25 do 9·75, pastewny 0·— do 0·— Fasola okr. stara 16·— do 19·—, długa 13·50 do 14·50 krótka 12·50 do 13·50. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik 7·— do 7·30. Wyka 0·— do —·—. Rzepak zimowy 12·— do 12·15, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane 10·50 do 11·25, konopie 12·25 do 12·75. Lnica —·00 do 00·—. Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 23·— do 25·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·70 do 4·80, żytne 4·90 do 5·00. Mąka czerwona 5·20 do 5·30. Ofagi 4·50 do 4·80. Słoma żytnia długa z opł. 2·00 do 2·40 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. stare z opł. 2·20 do 3·00. Koniczyna pastew. 3·00 do 3·60. Siano nowe 0·00 do 0·00. Soczewica 20·00 do 25·00. Otręby rosyjskie żytnie 0·— do 0·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 25 października. Kurs w kor. i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·46—16·48, pszenicę na kwiecień 16·98—17·—, żyto na październik 13·50—13·52, na kwiecień 1906 14·04—14·06 owies na październik 14·80—14·90, na kwiecień 1906 13·60—13·62, kukurudza na maj 13·40—13·42, rzepak na sierpień 24·80—25·00

Oferty: słabe.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pięknie.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Przyjechali do Lwowa d. 25 października.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) S. Kozicki z Soposzyna, K. Jaworscy z Ostrowczyk, T. Jaworski ze Skwarzawy, M. br. Błażowski z Nowosiółki, J. br. Błażowski z Czeremchowa, T. br. Gostkowska, S. Matkowski, W. Przetoccy, M. Cygowa ze Stryja, S. Jocz z Przemyśla, S. Kozicey z Soposzyna, por. Chyliński z Sambora, M. Morawska z Kujdaniec.

O. Mirbeau. 5

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Postąpiłem po cichu kilka kroków i zobaczyłem rzecz straszną: dziesięć trumien, niesionych każda przez czterech ludzi! Dziesięć trumien w jednym szeregu. Przerażająca procesya, a z powodu ciemności wydająca się nieskończoną. W miejscowości, w której nikt nie umiera, zobaczyłem naraz całe żniwo śmierci. Co za ironia losu! Lecz zaraz zrozumiałem, dlaczego od dwudziestu lat nie było w X pogrzebu. Zmarłych wywożono w nocy ukradkiem. Wpadłem w wściekłość. Tak to postępują administracya miejska i administracya zakładowa?! Zawołałem więc do pierwszego z czterech grabarzy, którzy tymczasem już ku mnie nadeszli:

„Holla, przyjacielu, co to znaczy? — i wskazałem na trumnę.

„To? To są kufry! Kufry kuracyuszów, którzy jutro odjeżdżają“.

„Kufry? Ha, ha, ha!“

„Tak, kufry, Odnosimy je na dworzec“.

Strażnik miejski, który przewodził tej całej wyprawie, podszedł do mnie:

„Idź pan swoją drogą, mój panie — prosił grzecznie — stoisz pan tym ludziom na przeszkodzie, a oni już i tak się opóźnili. Te kufry, gdyż to są istotnie kufry, mają znaczny ciężar a pociąg nie czeka“.

„Pociąg? Ha, ha, ha! A dokądże idzie ten pociąg?“

„Ależ...“

„Odchodzi do wieczności! Nieprawdaż!“

„Wieczności? — rzekł strażnik zimno. — Nie znam takiego kraju“.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że zaraz nazajutrz rano urządziłem ogromną scenę burmistrzowi, dyrektorowi zakładu i dzierżawcy kasyna. Groziłem im, że wszystko opublikuję. Ułagodzili mnie jednak, wręczając mi pokaźną sumkę i mianując mnie na dwanaście lat i na bardzo korzystnych warunkach samoistnym dyrektorem biura reklamowego. A co?

Śmiał się serdecznie.

— Co? Nie zła historya? — dodał.

A potem zapytał:

— A propos, masz już lekarza?

— Tak.

— Fardeau-Fardata?

— Nie. Tricepsa, doktora Tricepsa, mego przyjaciela.

— Tem lepiej. Z Fardeau-Fardatem trzeba być ostrożnym. Opowiem ci o nim historyę.

I Clara Fistule zaczął opowiadać drugą historyę.

— Jak ci już mówiłem, przyjechałem do X. z powodu choroby. Zaraz w pierwszym dniu przybycia poszedłem do doktora Fardeau-Fardata, do którego miałem polecenia. Znalazłem małego, żywego, wesołego człowieka, nadzwyczaj rozmownego, komicznego w ruchach, który jednak mimo to wzbudzał zaufanie.

Przyjął mnie z nadzwyczajną serdecznością i zaledwie obrzucił mnie od stóp do głowy szybkim wzrokiem, zaraz zaczął mówić:

„Aha, niedokrewność, zajęte płuca. Neurastenia? Co? Alkoholizm? Co? Znakomicie. No, zobaczymy. Niech pan tymczasem siada“.

Szukał, nie wiem czego, po swojem biurku, zarzuconem papierami i drobiazgami, a tymczasem ciągle pytał, nie dając mi czasu do odpowiedzi:

„Dziedziczne obciążenie? Suchoty w rodzinie? Ze strony ojca? Ze strony matki? Żonaty? Kawaler? Aha... Romansiki. No, Paryż...“

Znalazłszy wreszcie to, czego szukał, wypytywał mnie już dalej z pewną metodą. Badał mnie z ogromną skrupulatnością, mierzył obwód mych piersi ze zwinnością krawca, dynamometrem zmierzył siłę moich muszkułów, notował moje odpowiedzi, a wreszcie z jowialną miną postawił mi pytanie:

„Gdyby pana tu śmierć spotkała, czy życzysz pan sobie być zabalsamowanym?“

Podskoczyłem, jak gdyby mnie tarantela ukłóła:

„Ależ, panie doktorze“.

„No, no, daleko jeszcze od tego jesteśmy — uspokajał mnie ten przyjemny lekarz — ale ponieważ wiedzieć nie można...“

„Zdawało mi się — rzekłem, przerażony już teraz naprawdę,— że w X. nikt nie umiera“.

„Naturalnie. Naturalnie. W zasadzie nikt nie umiera. Ale w końcu... nieprzewidziany wypadek... osobisty pech... wyjątek... nieprawdaż, wyjątek od reguły zawsze trafić się może? Masz pan dziewięćdziesiąt dziewięć szans na sto, że tu nie umrzesz. Jest to tak jasne, jak cokolwiekbądź innego. Ale w końcu...“

„No, to w takim razie nie mówmy o tem, panie doktorze“.

„O, za pozwoleniem, jest to nadzwyczaj ważne. Już choćby tylko ze względu na metodę leczenia“.

„Więc dobrze, panie doktorze, gdybym tu wyjątkowo umarł, nie dam się balsamować“.

„Oho — zawołał lekarz — źle pan robisz. Mamy tu bowiem znakomitego specyalistę do balsamowania. Genialny człowiek. Taka druga sposobność nie trafi się panu. Każe wprawdzie drogo sobie płacić, ale jest artystą w swoim rodzaju. Zmarłemu, którego on swoją delikatną ręką zabalsamuje, wydaje się, iż ciągle jeszcze jest przy życiu Ma zupełną iluzyę, wydaje się mu, że każdej chwili krzyczeć zacznie... Oh, jak on balsamuje, jak balsamuje...“

Ponieważ ja ciągle głową potrząsałem i powtarzałem: nie, rzekł on dalej:

„Więc, nie? I jeszcze raz, nie? Cóż poradzę. Nie istnieje tu przymus balsamowania.“

I w swoim notatniku, w którym zapisał wszystkie moje odpowiedzi, dodał czerwonym ołówkiem i wielkiemi literami: „Nie balsamować“. Wypisał wreszcie jakąś nieskończenie długą receptę i wręczając mi ją, rzekł:

„Przestrzegaj pan tego wszystkiego, co tu napisane, ściśle. Kuracya jest poważna Będę pana odwiedzał każdego dnia, nawet dwa razy na dzień.“

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki